Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Niedziela 29 czerwca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40, z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 146 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

——— 000 ———

Fatalny dzień Związku Strzeleckiego

Nowe sensacyjne szczegóły antypańswowej akcji osk. Stańczyka.

Kraków, 27 czerwca.

„Bohaterami" wczorajszego dnia był znowu **osk. Langrod i jego współtowarzysz ze Związku Strzeleckiego osk. Reyman.** Zeznania świadków obciążyły **bardzo poważnie** obu oskarżonych. Do czego dochodzi w zeznaniach, dowodzi drobny **incydent ze św. Mikłówną,** która, według zapewne źle zrozumianych przez nią instrukcyj, uparła się, że osk. Langrod nie wychodził nigdzie z domu, chociaż on sam i jego ojciec twierdzą **co innego.** Również i list wysłany przez osk. Langroda z pogróżkami skargi sądowej do **głównego świadka Ekielskiego, zeznającego na niekorzyść osk. Langroda** rzuca wyraźne światło, na zabiegi oskarżonego **w ciągu dochodzeń śledczych.** A także zeznania św. Ekielskiego, złożone **otwarcie, bez niedomówień i po męsku** dowiodły **bardzo interesujących szczegółów.** Oświadczenie wreszcie złożone **przez dra Abłamowicza** w sprawie osk. Langroda, stanowiło ciekawy i **nieznany szczegół co do stosunków w Związku Strzeleckim,** a w szczególności co do bohaterskiej w nim roli osk. Langr.

Pomimo też gwałtownych usiłowań ze strony bardzo zdenerwowanego osk. Langroda — całość zeznań św. **wypadła dla niego więcej niż niekorzystnie.**

Prawdziwą sensacją były także **zeznania św. Wojnarowicza.** Dorzuciły one **zupełnie dotąd nieznane szczegóły co do antypańswowej akcji osk. Stańczyka.** Okazuje się, że i on również chciał **powiesić w dniu 6 list. przedstawiciela Rządu...**

Nic też dziwnego, że p. Liebermann użył **wiele wysiłku,** aby pomniejszyć winę swojego klijenta.

Wszystko jednak — napróżno!...

Naoczny świadek stwierdził, że **poseł Stańczyk z PPS. zapowiadał akt gwałtu na najwyższym reprezentancie władzy. I czynił to wobec wzburzonych tłumów — z auta pancernego przed Kasą Chorych...**

Dzień wczorajszy można naprawdę zaliczyć do **najciekawszych** w procesie listopadowym. Ale też i **do najniekorzystniejszych dla zasiadających na ławie oskarżonych** za zbrodnię **mordu ułanów.**

16 dzień rozprawy.

Początek rozprawy o **godz. 9.30 rano.**

Przewodniczący odczytuje szereg pism, listów, oświadczeń dotyczących **drobnych spraw,** świadków i ich zeznań. Okazuje się, że miejsca pobytu kilku świadków są **bliżej nieznane.**

Następnie zwraca się przewodniczący r. Markiewicz do wszystkich stron, **aby o ile możności ułatwiały prowadzenie rozprawy.**

Zdementowanie kłamstwa

W dalszym ciągu odczytuje przewodniczący pismo **szefa sztabu D. O. K. pułk. Emila Przedrzymirskiego.** Pismo to demaskuje **fałszywe zeznania osk. Klemensiewicza** w sprawie stosunku władz wojskowych do ztw. rzekomego rozejmu.

List pułk. **Przedrzymirskiego** stwierdza, że **on wogóle nie rozmawiał z osk. Klemensiewiczem** i nie używał **nigdy wyrażenia „rozejm".** Jak wiadomo zaś osk. Klemensiewicz powoływał się na rozmowę z płk. Przedrzymirskim w dn. 7 list. i podnosił jego wyrażenie o t. zw. **„rozejmie".** Dowodzi to, jakich kłamstw chwytają się osk., ażeby tylko **ukryć prawdę,** a równocześnie nie wahają się nawet **wciągnąć poważnych ludzi w akcję** i usiłują kompromitować **za ich parawanem nawet władze państwowe** Na szczęście **ta perfidna robota przewódców rebelji spotyka się z odpowiedzią zainteresowanych, jak i całego społeczeństwa.**

Nie było żadnego rozejmu

Następnie odczytuje przewodniczący również nadesłany z D. O. K. **odpis rozkazu gen. Czikla,** podpisanego przez pułk. Beckera w dniu 6 listopada do dowódcy oddziału pułku podhalańskiego, który został zatrzymany pod województwem podczas marszu pod Kasę chorych.

Odpis rozkazu nr. VIII 82 II—23.

K. O. W.
L. 900—I pr. **Rozkaz.**

Do Koła 1. p. Strz. Podh.

Z rozkazu Dcy O. W. Nr. V. rozkazuję przestać ognia i dalszego nacierania na strajkujących, **ale tylko w tym wypadku, jeśli strajkujący przestaną walki.** Z przewodnikami toczą się pertraktacje na rozkaz min. Kiernika celem zaprzestania rozlewu krwi i zaprowadzenia porządku.

Wszystkie oddziały znajdujące się w akcji pozostaną bezwarunkowo na swych pozycjach i nie ustępują ani kroku i oczekują dalszych rozkazów.

K. O. W.
Becker płk. mp.

Kraków 6. 11. 1923.
Za zgodność odpisu
L. S. Haupt kpt. mp.
Za zgodność odpisu z odpisem
Olejczyk por.

Zeznania św. Ekielskiego

Następują dalsze zeznania świadków.

Św.: Jan Ekielski, słuch. budownictwa. Był w domu robotniczym i spotkał w sieni **osk. Langroda, który powiedział najwyraźniej do osk. Reymana: „Nie trzymaj równy krok, aby nie poznano, że są przebrani". Było to o godz. 12 w południe, co z całą pewnością mogę stwierdzić.** Popołudniu widziałem o godz. 4-ej **osk. Reymana** z szablą koło auta pancernego z oddziałem.

Nieudała sztuczka obrony PPS.

Przew.: W jaki sposób doszły do świadka władze śledcze, bo pewne czynniki podnoszą wątpliwość w tym kierunku.

Św.: Wiem o tem. Czyni to obrona PPS. Chodzi o p. dra Abłamowicza. **Otóż stwierdzam, że to, co zeznałem, zeznałem z głębokiego poczucia patrjotycznego i sam się zgłosiłem do władz śledczych.**

Przew.: Czy świadek napewno widział osk. Langroda i Reymana **o godz. 12-ej w południe?**

Św.: Tak jest.

Przew.: Czy świadek napewno widział osk. Witolda Langroda?

Św.: Tak jest. **Tego, który siedzi tutaj na ławie. Osk. Langrod podał mi nawet wtedy rękę.**

Przew.: Co robił osk. Reyman?

Św.: Dowodził oddziałem około 100 ludzi.

Przew.: A skąd świadek wie, że dowodził?

Św.: Bo wydawał komendy.

Jasne i wyraźne słowa

Przew.: Co znaczyły słowa osk. Langroda: nie trzymaj — równy krok, aby nie poznali, że są przebrani?

Św. (ciągle zwraca się do osk. Langroda, który zamiast siedzieć na ławie, stoi przed barjerami): **To dla myślącego człowieka jest jasne.**

Przew.: Niech się świadek nie obraca ciągle do oskarżonego. (do osk. Langroda): Niech osk. Langrod siada, bo ława jest miejscem oskarżonych! — (do świadka w dalszym ciągu): Otóż osk. Reyman twierdzi, że o godz. 12 w południe nie był w Domu Robotniczym i że ćwiczenia odbywały się dopiero popołudniu.

Terror i szantaż

Św.: Stwierdzam z całą stanowczością, że oskarżonego Reymana widziałem. Jeżeli zaś chodzi o osk. Langroda, to przysłał mi on list w dniu 18 grudnia ub. roku, w którym pisze mi, że chodziło mu o to, aby ktoś, widząc działalność osk. Reymana (członka Zw. Strz.) **nie myślał, że Związek Strzelecki bierze udział w rozruchach.**

Przew.: A więc osk. Langrod pisał listy do świadka? Proszę ten list pokazać. (Przew. odczytuje następnie list).

Okazuje się, że osk. Langrod zagroził świadkowi skargą (!) sądową (!) za oszczerstwa, **rzucane w śledztwie na oskarżonego, który czuł się (!) niemi obrażony, jako oficer W. P.**

Rola oskarżonego Rejmana.

Przew.: Czy świadek widział osk. Reymana ze szablą?

Św.: Tak jest **właśnie podczas mowy jednego z posłów osk. Reyman, wyszedł z Kasy Chorych na czele uzbrojonego oddziału.**

Osk. Reyman: W tym czasie, tj. o godz. 12 w południe nie było jeszcze żadnych oddziałów, tylko grupy z miasta i ja nie mogłem komenderować, tylko poczuwałem (!) się do pewnego rodzaju obowiązku(!), aby tych ludzi uspokoić i ułożyć.

Przew.: A widzi oskarżony! **W dawnych swoich zeznaniach, złożonych jeszcze tu na sali, oskarżony twierdził, że wogóle nie był w Kasie chorych w południe — i tylko wpadł tam na parę minut. Teraz oskarżony twierdzi, że oskarżony był tam 20 minut.**

Prok. Sozański: Skąd oskarżony wziął tych ludzi uzbrojonych, którzy wyszli z oskarżonym o godz. 4 popołudniu?

Osk. Reyman: To byli już ludzie gotowi (!).

Prok.: Ale przecież osk. sam mówił, że **uważał za obowiązek porządkować ludzi?**

Osk. Reyman: No — tak — ale...

„Wyobrażał" go sobie jako dowódcę.

Prok.: A czemu to osk. Langrod **właśnie do oskarżonego zwrócił się ze swoją uwagą?**

Osk.: Bo on pewnie tak sobie wyobrażał, że ja jestem dowódcą.

Prok.: Aha!... Więc tylko tak sobie wyobrażał? Bez żadnej przyczyny?

P. Rosenzweig: Dlaczego świadek odniósł się ze swojemi spostrzeżeniami do p. dra Abłamowicza?

Św.: Bo, poprostu jest on adwokatem.

Mec. Szurlej: Czy osk. Langrod jest komendantem w Zw. Strzel.?

Św.: Tak mi się zdaje.

Mec. Szurlej: Czy oddział miał jakie cechy wspól-

ne. czy też tylko ze słów osk. Langroda sądził świadek, że to są Strzelcy, co byłoby rzeczą słuszną?

Św.: Ze słów osk. Langroda.

Nerwowe pytania osk. Langroda

Osk. Langrod: Panie Ekielski, czy pan wie, że panu grozi więzienie, jeśli mnie uwolnią?

Św.: O ile mnie zasądzą, panie Langrod!

Oskarżony Langrod okazuje niesłychane zdenerwowanie i chce złożyć jakieś zaświadczenie.

Przew.: Nie, panie Langrod! **Żadnych oświadczeń! Tylko pytania!...**

Osk. Langrod: Czy świadek, człowiek inteligentny, może na podstawie moich 8 słów sądzić, że brałem udział w zbrodni rozruchu i buntu?

Św.: Pan tam był, panie Langrod, więc pan brał udział!

Mec. Dobrzański: Czy grupa ludzi, o której mówi osk. Reyman, była uformowaną i czy odnosiło się wrażenie, że byliby nie szli równym krokiem, gdyby nie uwaga osk. Langroda?

Św.: Tak jest. Naturalnie.

P. Heski: Czy oskarżony Reyman miał szablę?

Przew.: Panie Heski, proszę nie pytać się pięć razy o to samo.

Św. Józef Wardyński, uczeń Akad. Handlowej. Wyszedł z Akad. Handlowej o godz. 12.20 i koło godz. pół do 3-ej popoł. zobaczył osk. Reymana w sieni Kasy Chorych, który **komenderował tam ludźmi uzbrojonymi.**

Przew.: Jak długo obserwował świadek oskarżonego Reymana?

Św.: Może dziesięć minut.

Przew.: Co on tam robił?

Św.: Chodził po całej sieni i komenderował.

Przew.: Co robił tam świadek Ekielski?

Św.: Był sanitarjuszem.

Wróg Witosa

Św. dr. Wł. Jendys, współpracownik w banku z oskarżonym Reymanem. Twierdzi, że osk. Reyman był około godz. 1-szej w banku. Inaczej jednak zeznawał w śledztwie.

Przew.: Są bowiem świadkowie, którzy widzieli o tej porze osk. Reymana pod Kasą chorych.

Św. Tischlowitz, również urzędnik banku, gdzie był osk. Reyman, podobnie zeznaje, jak poprzedni świadek. Osk. Reyman agitował w banku przeciwko rządowi Witosa i koledzy z banku **zwrócili się do** świadka, aby, jako członek tzw. komisji koleżańskiej urzędników banku, **pohamował osk. Reymana w agitacji, co świadek nawet zrobił w rozmowie z oskarżonym.**

W dniu 6 listopada świadek specjalnie dużo rozmawiał z osk. Reymanem, gdyż ciągle się go informował, jako socjalistę, co słychać na ulicy i **prosił go nawet, aby telefonował do Domu Robotniczego po wiadomości.**

Mec. Dobrzański: Co mówił osk. Reyman o rządzie Witosa?

Św.: Dokładnie powtórzyć nie umiem, ale był bardzo zaciekłym jego wrogiem. I chciałby, aby rząd Witosa upadł.

P. Heski koloryzuje

P. Heski (do mec. Dobrzańskiego): W Krakowie 98 procent ludzi tak chciało...

Mec. Dobrzański: Ale właśnie Kraków wybrał dwóch posłów z ósemki, a z P. P. S. zaledwie jednego.

P. Heski: No — tak...

Przew. (do p. Heskiego): Panie obrońco! Proszę nie rozmawiać!

Św. Jan Dobrowolski, także urzędnik banku, zeznaje, jak poprzedni.

Odw. św. Henryk Strusiński lat 16. Dnia 6 list. był od 3—7 pod Domem Robotn. i słyszał wśród ludzi nazwisko Reymana. Zresztą nic nie wie.

Odw. św. Halina Pilichowska około godz. 1-ej dnia 6 list. widziała osk. Reymana pod Domem Robotn. z szablą w ręku.

Św. Kunicki Ryszard, aptekarz Kasy chorych, św. odwodowy stwierdza, że osk. Reymana na oczy w dn. 6 list. nie widział. Dodać trzeba, że tego rodzaju „świadków" woła obrona PPS. Jest to **nowa kompromitacja** obrońców z PPS.

Św. Kałka Andrzej, majster szewski, widział osk. Reymana podczas wymiany strzałów.

Zeznania św. dra Abłamowicza

Św. dr. Włodzimierz Abłamowicz.

Przew.: Czy św. **zainicjował postępowanie karne przeciwko osk. Reymanowi?**

Św.: Wezwany byłem przez gen. Beckera jako były komendant Zw. Strzeleckiego, aby stwierdzić, czy Zw. Strzelecki brał udział w rozruchach. Po tygodniu na skutek zasięgniętych informacji zeznałem wobec gen. Beckera, że śp. **Szczuciński, Reyman i Langrod, członkowie Zw. Strz., brali udział w rozruchach.** Świadek Ekielski zeznał mi podczas służby w SSS., że był 6 list. w Domu Robotn. i widział osk. Reymana w sieni tegoż Domu Rob.

Prochu nie wąchał, ale brał odznaczenia

Przew.: Jaki jest stosunek św. do Związku Strzeleckiego obecnie, bo tutaj twierdzą, że św. pała nienawiścią do Zw. Strzeleckiego?

Św.: Do Związku Strz. wciągnął mnie Langrod. Obaj Langrodowie w swym czasie mieli dostać odznaczenie za udział w powstaniu górnośląskiem. To wywołało olbrzymie wzburzenie wśród członków Strzelca. Zwróciłem się tedy do Tow. Obr. kresów zach., aby w tę sprawę wglądnięto, bo Langrodowie prochu nawet, jako życie, nie wąchali. Za to też usunięto mnie ze Związku.

6 list. chodziłem po ulicach i byłem na odcinkach walki. **Na plantach np. słyszałem pierwszy strzał rewolwerowy, widziałem również rozbrojenie wojska,** jakoteż bojówki, które pod grozą rewolwerów **odbierały broń żołnierzom.** Na ul. Marka widziałem również bojówki uzbrojone w karabiny. **Twarze ludzi uzbrojonych były jakieś obce, nie tutejsze.** Przed strzelaniem jeszcze z ul. Krowoderskiej wypadła **grupa z komendantem, który słowy: „Naprzód, pędem!" zagrzewał ich do pośpiechu.**

Myśli, że jest na wiecu akad.

Osk. Langrod: Na podstawie par. 248 chcę oświadczyć...

Przew.: Mój panie! Niechże osk. na podstawie żadnych paragrafów nic nie oświadcza, bo to do osk. nie należy. Osk. może się conajwyżej o coś zapytać.

Osk. Langrod: Właśnie! właśnie!... sprawa z odznakami miała się inaczej: komenda(?) uznała przecież nasze zasługi i dużo ludzi nam mówiło, **żeśmy** się zasłużyli (wesołość): to samo nam mówił ś. p....

Przew.: Dobrze, dobrze...

Tajemnica „Strzelca"

Mec. Dobrzański: Ilu członków liczył Zw. Strzel.?

Św.: Ilość członków w jawnej organizacji Strzelca jest ścisłą tajemnicą Związku Strzeleckiego.

Po przerwie na sali zjawiają się p. Liebermann, obrońca z PPS. i osk. Daszyński St. z czerwonymi goździkami w butonierce

Zeznaje **św. Langrod Bernard,** ojciec osk. Langroda, który zeznał, że **syn wychodził po godz. 12-ej** do pp. Bobrowskich.

„Stanowisko" panny sekretarki

Św. Miklówna, sekretarka adw. dra Langroda „stoi na stanowisku", że osk. Langrod nie wychodził z domu do godz. w pół do 1-ej.

Przew.: Ale ojciec osk. Langroda zeznał, że wychodził z domu po godz. 12 w poł.

Św.: Nie.

P. Heski z PPS.: A może na parę minut chociaż?

Św.: Absolutnie nie.

Przew.: Ja po stwierdzeniu sprzeczności tych zeznań — nie mam nic do powiedzenia.

Dziwne „czucie"

Św. Grzywiński, redaktor PAT-a w Krakowie, był w dn. 6 list. w mieszkaniu pp. Langrodów. Uważa, że wyjście z domu osk. Langroda jest wykluczone(!).

Przew.: Właśnie co innego zeznał ojciec oskarżonego.

Św.: Mam to czucie(?), że osk. Langrod nie wychodził z domu.

Św. Grzywińska, żona redaktora PAT. była również u pp. Langrodów. Również „ma wrażenie", że osk. Langrod nie wychodził z domu.

Przew.: No — tak... Wrażenia też są ważne, ale nie stanowią o prawdzie.

Św. Kaz. Zakrzewski „telefonował" do osk. Langroda w dn. 6 list. i zawsze stwierdzał, że osk. jest w domu.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków co do osk. Langroda i Reymana.

Zeznania św. Szayny

Św. Szayna, odnośnie do osk. Chrzanowka:

Przed odebraniem przysięgi obrona PPS. **wnosi o niezaprzysiężenie św.,** gdyż jakoby św. czuł nienawiść do osk. Chrzanowka, jako prezes chrześc. Związku tramwajarzy.

Św. absolutnie temu zaprzecza. Trybunał po krótkiej naradzie **postanowił odebrać od św. przysięgę.**

Św. widział, jak osk. Chrzanowek wybiegł z Hot. Krak. ku pl. Szczepańskiemu i szedł **krzycząc, że „wojsko jest rozbrojone!" „powiesić Czikla!".**

Arogancja p. Heskiego

Sędzia przys. Friedman: Jak św. mógł widzieć z pl. Szczepańskiego Hotel Krak.?

P. Heski: Są świadkowie, którzy wszystko widzą...

Przew.: Panie obrońco! — taką uwagę muszę uznać za wysoce niewłaściwą. **Przywołuję pana do porządku...**

Obrońcy PPS. usiłują znowu szeregiem pytań **zmusić św. do cofnięcia zeznań.** Św. w sposób kategoryczny podtrzymuje je w całej rozciągłości.

P. Bogdani: Czy zdzierał kto ogłoszenia Zw. chrześcijańskiego?

Św.: Do dziś nam jeszcze zdzierają.

Niesforny p. Haecker

W czasie przesłuchiwania świadków p. Haecker, przebywa na sali, kręci się po niej, rozmawia z obrońcami i wogóle zachowuje się zbyt swobodnie.

Przew. (do p. Haeckera): Proszę pana — **niech pan siednie na swojem miejscu.** Panowie korespondenci są także obowiązani przestrzegać przepisów i muszą się odpowiednio zachować na sali.

P. **Haecker** prędko siada na krześle.

Następują zeznania tramwajarzy: **św. Mazura, Lipiarza, Kutery; zeznają,** że widzieli osk. **Chrzanówkę.**

Św. Kotowicz.

Przew.: Gdzie św. widział osk. Chrzanówkę?

Św.: Koło pomnika Rejtana.

Przew.: A więc koło Hotelu Krak.?

Św.: Nie.

Przew.: Koło plant?

Św.: Nie.

Przew.: Więc gdzie?

Św.: Koło pomnika Rejtana (wesołość).

Św.: Żmuda, Pieczara nie wiedzą wiele.

Mądry z magistratu

Św. Duniec Franc.

Przew.: Jak było z tym polewaniem ulic?

Św.: Polewałem ulicę Dunajewskiego ok. g. 8 i **pół.**

Przew.: A kto kazał?

Św.: Mądry (wesołość).

Mec. Szurlej: Któż to taki?

Św.: Urzędnik magistratu.

Na pół sita

Przew.: I porządnie św. wykropił tę ulicę?

Św.: Na pół sita. (wesołość).

Św. Pazdoniówna Ewa zeznaje, że widziała osk. Batkę z karabinem w ręku.

Ciąg dalszy na str. 5-tej.

Z Sejmu

Przemówienie referenta budżetu kolej. p. Tad. Tabaczyńskiego

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa. 27 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do **budżetu Ministerstwa Kolei Żelaznych.** Jako referent zabrał głos poseł **Tabaczyński** (Z. L. N.) i wygłosił poważne b. wyczerpujące i gruntowne przemówienie, dające całokształt sytuacji na naszych kolejach.

Wysoki Sejmie! **Podstawy budżetu** Ministerstwa Kolei Żelaznych, przedłożonego przez rząd poprzedni, **opierały się w wydatkach rzeczowych na cenach z czerwca 1923 r.,** wydatki zaś **personalne nie uwzględniały ustawy listopadowej o poborach funkcjonarjuszy państwowych.** Równocześnie rządowy preliminarz budżetowy oparł dochody na stawkach taryfowych, obowiązujących w połowie roku 1923, nie mógł więc uwzględnić **czterokrotnego podwyższenia stawek taryfowych,** przeprowadzonego przez M. K. Ż. w drugiem półroczu roku 1923 i w pierwszym kwartale 1924 r. Dlatego też **preliminarz budżetowy** rządowy, **musiał być** przez referenta w porozumieniu z Min. K. Ż. i Min. Sk. **przerobiony w całości,** aby mógł być dostosowany do zmienionych warunków. **Dokładne objaśnienia** tych zmian tak w pozycjach dochodowych, jak i rozchodowych, **znajdują się w drukowanem sprawozdaniu komisji budżetowej** o preliminarzu budżetowym Min. K. Ż. za rok 1924. Dla ilustracji tylko podaję, że **ustawa listopadowa p dniosła wydatki personalne o 59,2 prc.** podwyżka zaś cen na najważniejsze materjały wzrosła niepomiernie jak podają następujące przykłady: węgiel o 100 proc., smary przeciętnie o 30 proc., złączki o 23 proc., podkłady o 18 proc. szyny o 4 proc. i t. p.

Dochody zostały w przerobionym preliminarzu **obliczone bardzo ostrożnie** z uwzględnieniem przypuszczalnego zastoju w życiu gospodarczem Państwa w związku z sanacją Skarbu, tj. na podstawie ilości przewozów w roku 1923, bez żadnego wzrostu, a naturalnie z uwzględnieniem podwyżki stawek taryfowych.

Kredyty inwestycyjne; wynoszące w pierwotnym preliminarzu kwotę 65.000.000 franków, **musiały być podwyższone do wysokości 89 miljonów złotych,** bo zaległe raty za tabor kolejowy i zaczęte prace inwestycyjne, których przerwanie mogło Skarb Państwa narazić na bardzo wysokie straty, wymagały tej podwyżki.

Tak zmieniony budżet przyjęła Komisja za podstawę obrad.

Zmiany, uchwalone przez Komisję, mają wybitnie charakter oszczędnościowy. Dochody zasadnicze, pochodzące z przewozów, przyjęto bez zmian, a **wniosek o podwyższenie dochodów z przewozów kolei wąskotorowych, nie uzyskał na Komisji większości głosów** i jest podstawiony, jako wniosek mniejszości. Jedynie **czynsze najmu i dzierżawy,** podniosła Komisja tak dla kolei normalno-torowych, jak i wąsko-torowych, ponieważ dotychczasowe **dochody z tych źródeł nie odpowiadały użytkowej wartości tych objektów.** Równocześnie Komisja uznała za konieczne wyrównać tak w dochodach jak i w rozchodach **pozycje budżetowe elektrowni i gazowni kolejowych,** ponieważ te przedsiębiorstwa pomocnicze nie pracują jako zarobkowe, ale są integralną częścią przedsiębiorstwa kolejowego. **Kredyty na prowadzenie zakładów impregnacyjnych,** zostały z budżetu **wykreślone,** ponieważ w międzyczasie zakłady te przeszły kontraktowo w ręce prywatne.

Główną zmianą, przedsięwziętą przez Komisję budżetową w dziedzinie rozchodów, było **ustalenie liczby personalu w wysokości 221.809 osób,** co dało możność obniżenia preliminowanych wydatków personalnych i rzeczowych, w których mieściły się wydatki personalne jako robocizna, przeciętnie o 4 proc. **Nie było to połączone z redukcją personalu,** która opiera się na innych przesłankach, **ale zostało oparte na ścisłych obliczeniach M. K. Ż.,** które ustaliły faktyczny stan osobowy na kolejach państwowych w dniu 1. II. 1924 r. Komisja wyszła z tego założenia, że **dotychczasowa gospodarka personalna,** prowadzona z mało celowym planem, oparta **na niedokładnej statystyce,** a zmieniająca w każdym prowizorycznym budżecie liczbę personalu, zawsze **z tendencją zwyżkową,** przedstawia **wielkie niebezpieczeństwo dla równowagi budżetowej.** Dlatego **ustalenie tej cyfry,** uznanej po długich debatach za wystarczającą, a nawet po przeprowadzeniu zasad organizacji pracy — mogącą mieć silną tendencję zniżkową, — **jest zasadniczym wskaźnikiem dla kierunku polityki personalnej Min. K. Ż.**

Obniżka ceny węgla, która nastąpiła już w czasie obrad Komisji, **pozwoliła zniżyć nieznacznie odnośne pozycje.**

Większe podwyższenie rozchodów uchwaliła Komisja **na dary z łaski** przeznaczone dla pracowników, nie mających prawa do uposażenia emerytalnego. **Podwyżka ta** wynosi **na kolei normalnotorowej 4,170.867, dla kolei wąskotorowej 10.517 złotych.** Komisja musiała uwzględnić **brak ustaw o zabezpieczeniu na starość** w ustawodawstwach państw zaborczych, specjalnie państwa rosyjskiego i liczyła się z tą okolicznością, że **bardzo wielu pracowników,** który przepracowali na kolejach polskich po lat kilkadziesiąt, bądź to z powodu redukcji, bądź to z powodu podeszłego wieku, **opuszcza służbę i jest skazaną na ostatnią nędzę.** Dlatego wstawiła do budżetu kredyty na dary z łaski, które przed ustawowem uregulowaniem zabezpieczenia na starość przez ustawodawstwo w Polsce mają choć częściowo załatwić tę sprawę. Na **faktyczne koszta ubezpieczenia pensyjnego,** jako udział do zakładów ubezpieczeń we Lwowie, wstawiono do budżetu **251.279 złotych,** a na **faktyczne pokrycie podwyższonych opłat szkolnych 593.978 plus 15.695 złotych.** Podwyższono także o kwotę 1 miljona złotych **pozycję na koszta badań i budowy nowych lokomotyw,** co dla ustalenia **typu polskiego silnika ma zasadnicze znaczenie** i daje możność Min K. Ż. do przeprowadzenia **prac doświadczalnych** na tem polu. Inne zmiany w preliminarzu budżetowym są drobne i nie wpływają na zmianę jego charakteru.

W ostatecznym wyniku **plan finansowy** Min. K. Ż. na rok 1924, przedłożony Wysokiemu Sejmowi do uchwały, **przedstawia się następująco:**

1) **Administracja:** dochody zwycz.		41.946	zł.
rozchody zwyczajne	2.438.251		
rozchody nadzwyczajne	602.500	3.040.751	zł.
Deficyt		2.998.805	zł.
2) **Przedsiębiorstwa:**			
dochody zwyczajne		869.565.438	zł.
rozchody zwyczajne		848.611.438	zł.
Czysty dochód		20.954.000	zł.
3) **Inwestycje:**			
wydatki, które znajdą pokrycie w zaciągniętej pożyczce kolejowej		89.000.000	zł.

(Dalszy ciąg przemówienia pos. Tabaczyńskiego podamy jutro).

ROZPRAWA NAD BUDŻETEM KOLEJ.

Po referacie zabrał głos minister kolei **Tyszka,** który podkreśla, iż mimo kilkoletniego istnienia państwa polskiego, nie posiadamy jeszcze **jednolitej organizacji kolejnictwa.** Ale obecnie przygotowano **program unifikacyjny,** który w przyszłym tygodniu minister przedstawi Radzie Ministrów, a w przyszłym miesiącu zrealizuje.

Reorganizacja naszego ministerstwa zależna jest od reorganizacji innych resortów, których czynności mają być przydzielone ministerstwu kolei, jako ministerstwu komunikacji. Ministerstwo opracowało również **projekt pragmatyki pracowników kolejowych** i przedstawi go ministrowi skarbu celem uzgodnienia. Minister zamierza utworzyć **Radę techniczną oraz ustanowić inspektorat dla kontroli działalności dyrekcji kolejowej.**

W dziale inwestycji konieczne jest **zaprowadzenie wygodniejszej komunikacji pasażerskiej.** W obecnym budżecie **dział na inwestycję wynosi 89 miljonów zł.** Gros kredytów przeznaczony jest **dla Górnego Śląska.** Zwracam uwagę na trzy grupy budowlane, które mają uzyskać koncesje na **budowę linji górnośląskiej Inowrocław, Warszawa—Radom, Kraków—Miechów.**

Obecnie mamy **4900 parowozów, 11 tys. wagonów osobowych i 24 tys. wagonów towarowych. Stan taboru chorego stale się zmniejsza. Ruch towarowy zmniejszył się o 15 proc.** Powód tego tkwi nie w kolejnictwie, lecz zewnątrz. **Ilość wagonów zapasowych wzrosła.** Minister kończąc przemówienie oświadcza, że **personal kolejowy stoi na wysokości zadania.**

Pos. **Paszkowski** (Ch. D.) stwierdza, że **wadą** kolejnictwa **naszego** jest to, **że niema dostatecznego starania w sprawie rozwoju kulturalnego pracowników kolejowych.** Należy też zwrócić uwagę na niedostateczność taboru, w szczególności towarowego.

Pos. **Kuryłowicz** (PPS.) skarży się, że redukcje przeprowadza się, powodując się względami politycznymi.

Pos. **Ostrowski** (Piast) z zadowoleniem **wita zasadniczą rewizję dotychczasowej gospodarki kolejowej** i uważa, że należy **przeprowadzić dalszą redukcję personalu** etatowego oraz **podnieść wydajność pracy tych,** którzy pozostaną.

Pos. **Zagajewski** (Z. L. N.) podnosi, że **taryfa musi być ruchoma i zróżniczkowana.** Swoją polityką taryfową **Ministerstwo przyczynia się do zwiększenia gospodarczego.** Więcej uwagi musi się poświęcić oszczędnościom rzeczowym. W dziedzinie połączeń kolejowych bardzo ważnem jest ulepszenie połączenia Warszawa—Lwów ze względu na linję Gdańsk—Rumunja. Musimy zachęcić naszego sojusznika do korzystania z tej linji.

Min. **Tyszka** w odpowiedzi na zarzut, że redukcję przeprowadza się stronniczo oświadcza, że jest on kolejarzem i **nie istnieje dla niego partj apolityczna,** tylko dobry albo zły pracownik.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy pos. Tabaczyńskiego **dalszą rozprawę odroczono do g. 18.**

Na posiedzeniu popołudniowem.

UCHWALENIE BUDŻETÓW MIN. PRZEM. I HANDLU I MIN. KOLEI.

Warszawa, 27 czerwca. (Tel. wł.) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Sejm rozpatrywał budżet Min. rolnictwa. Sprawozdanie komisji przedstawił poseł **Żółtowski** (chrz. nar.) zaznaczając, że w dziale **wydatków Komisja podniosła** w Zarządzie centr. kredyty na subwencjonowanie zakładów rolniczych o 300 tys. zł. Kwotę na szkolnictwo ludowe podniesiono o 700 tys. zł. wbrew Min. Skarbu, które preliminowało tylko 300 tys. zł. **Dochody zredukowano** o 563 tys. zł., uważając, że nie wszystkie pożyczki, subwencje i kredyty zwrotne będą mogły być zwaloryzowane. Dochód **z zarządu stadnin państw.** obniżono o 300 tys. zł. W ogólnej cyfrze rozchody podniesiono z 14,900.000 zł. do 15,900.000 zł., dochody zaś zmniejszono z 12,900.000 na 11,900.000 zł.

Obrady dalsze w tym kierunku przerwano i przystąpiono do **głosowania nad budżetem Min. przem. i handlu.** Budżet przyjęto w całości z jedyną poprawką pos. Diamanda, wedle której wstawia się do budżetu pozycję 50 tys. zł. jako subwencję dla Targów Wschodnich we Lwowie.

Następnie **przyjęła Izba bez zmian budżet Min. Kolei.** Poprawki posłów soc. Kuryłowicza i Moraczewskiego odrzucono.

Ustawę o ochronie drobnych dzierżawców uchwalono w trzeciem czytaniu.

NA KONWENCIE SENIORÓW POSTANOWIONO ODBYĆ 3-CIE CZYTANIE BUDŻETU BEZ DYSKUSJI.

Warszawa, 27 czerwca. (Tel. wł.). Dziś popoł. obradował Konwent s njorów Sejmu pod **przew. p. Marsz.** Rataja. Po dyskusji konwent doszedł do wniosku, **że** szczegółowa debata nad budżetem musi być przedłużona o jeden dzień a to z tego **powodu, że w przeciw**nym razie wyznaczony kontyngent czasu nie wystarczyłby na obrady.

Postanowiono natomiast, że trzecie czytanie budżetu odbędzie się bez rozpraw, a więc odbędzie się jedynie głosowanie nad szeregiem poprawek, które w oznaczonym poprzednio czasie mają być przedłożone na piśmie p. Marszałkowi.

Zjazd Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar.

Warszawa, 27 czerwca. (Tel. wł.) W dniach 13 i 14 lipca br. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego. Głównym momentem prac Zjazdu będzie **dyskusja nad programem gospodarczym Zw. Lud. Nar.**

Przedstawiciele jugosłowiańskich monopoli państwowych w Polsce.

Warszawa. (PAT). Oczekiwani są w Polsce pp. D. Jovan **Radović,** poseł do parlamentu, **członek Rady zarządzającej Monopoli państwowych jugosłowiańskich** oraz p. Stefan D. **Tomorić, dyrektor Monopoli państwowych.** Panowie ci należą do czynników najbardziej miarodajnych **w sprawach monopolowych** chcą doprowadzić do skutku szereg transakcji, które mogą w znacznym stopniu ożywić stosunki handlowe polsko-jugosłowiańskie **w dziedzinie zakupu soli i sprzedaży tytoniu.**

Mowa posła Władysława Kucharskiego

w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

II.

O PRZESTRZEGANIE LEGALNOŚCI.

O zaufanie szerokiej ludności do zarządzeń skarbowych, o jej przekonanie co do sprawiedliwości wymiarów, legalności zarządzeń i o przeświadczenie ugruntowania się u nas wszelkiej pierwszorzędności **musi dbać zawsze rząd.**

Wypadki takie, jak pobór zaliczek na ratę podatku **majątkowego, bez policzenia tych zaliczek do najbliższej raty przypadającej,** wyznaczenie sposobów obliczenia **podatku dochodowego,** w którym nieraz obliczony podatek jest większy, niż wykazany cały czysty dochód, wyznaczenie terminów podatku np. **gruntowego,** a później **odraczanie dla pewnych tylko kategoryj podatników,** wreszcie zastosowanie bez podstawy prawnej i w pewnych tylko okolicach **systemu kontyngentowego,** np. do podatku obrotowego, wypadki takie nie mogą przyczyniać się do ugruntowania zaufania ludności, do bezstronności i sprawiedliwości naszych władz skarbowych. Dzisiaj **efekt finansowy może odpowiedzieć przewidywaniom,** jednak na podstawie znajomości naszych stosunków, mogę stwierdzić, że **szkody, tym systemem wyrządzone, będą w przyszłości większe, niż korzyść,** gdyż niesumienność podatkowa, jako potępienia godny sposób samoobrony rozwinie się niepomiernie.

SPRAWA EMERYTUR.

Jeżeli chciałby przytoczyć jeszcze dowód nieliczenia się z podstawami prawnemi przy wystawianiu zarządzeń naszych władz skarbowych, to **muszę przytoczyć fakt, którego rząd obronić nie będzie mógł na wypadek wejścia na drogę trybunału administracyjnego.**

Emeryci nasi przez przyznanie im prawa do emerytury, nie wchodząc w to, czy podstawy wymiaru były słuszne czy też nie, czy interes skarbu naszego nakazywał bezwzględnie taką humanitarność, jaką do olbrzymiej większości zastosowaliśmy, emeryci ci uzyskali prawa nabyte, odpowiednim dekretem władzy stwierdzone. Dla szczególnie godnych poparcia wypadków, min. skarbu przyznaje nadanie im np. **trafiki lub hurtowni tytoniowej,** celem naturalnie zwiększenia ich środków utrzymania. Tymczasem odpowiedniem rozporządzeniem, takim właśnie emerytom, **odbiera się połowę poborów emerytalnych bez żadnej podstawy prawnej.** Czy ten sposób postępowania nie podważa zaufania do rządu? Czy konieczne jest wywoływanie dużego rozgoryczenia u tych ludzi, którzy czują niesprawiedliwość takiego zarządzenia? **Czy rząd jest pewien swej mocnej podstawy prawnej, która wytrzyma próbę postępowania przed trybunałem administracyjnym?**

PRZELICZANIE ZOBOWIĄZAŃ PRZEDWOJENNYCH.

Na podstawie udzielonych pełnomocnictw, p. minister skarbu wydał rozporządzenie z mocą ustawy obowiązującej o **przeliczeniu zobowiązań prywatno-prawnych.** Rozporządzenie to konieczne i potrzebne ze względu na przeprowadzoną reformę walutową, uregulowało **sposób przeliczenia dawnych jednostek pieniężnych na polską walutę.** Przy tej sposobności podano zasady i **sposoby przeliczenia zobowiązań wszelkiego rodzaju,** przeprowadzając redukcję zależnie od czasu i chwili, kiedy powstały. Temat ten trudny i skomplikowany przez warunki i sytuacje, jakie życie wytworzyło, nie może być uregulowany i załatwiony przez ustawę, choćby najbardziej drobiazgową, tak, aby nie wywoływał żadnych sprzeciwów i zastrzeżeń. Jednak **musimy zwracać baczną uwagę czy zasada sama była i jest wyprowadzoną zgodnie z duchem naszych własnych stosunków,** czy interes państwowy nakazuje rozstrzygnięcie takie lub odmienne, czy wszystko jest usprawiedliwione względami sprawiedliwości i praworządności, zgodnie z powszechnie obowiązującemi zasadami logiki formalnej.

Obowiązująca **ustawa mechanicznie załatwia cały ten skomplikowany problem i często bardzo sprzeciwia się logicznym prawom myślenia.** Czy stawki dewaloryzacyjne są dostateczne, nie chcę wchodzić na tę drogę wątpliwą, ale nikomu dość jasnem i wytłumaczonem nie będzie **dlaczego podzielono państwo na strefy,** właśnie tak, a nie inaczej, dlaczego jeden i ten sam obywatel, mający swoje objekty materjalne naraz w kilku strefach ma być różnie traktowany co do praw, względnie obowiązków, wynikłych z zobowiązań pieniężnych. Przecież tutaj jest wprost **nieobliczalne pole do sytuacyj, sprzeciwiających się zdrowemu rozsądkowi, a mierzących w prymitywne poczucie sprawiedliwości.**

Mam głębokie przekonanie, że **wynikną masy procesów cywilnych** i w miarę dyskutowania i wentylowania tego zagadnienia, może wyniknąć kwestja nietylko praworządności naszych ustaw, ale i legalności wydanego rozporządzenia na podstawie posiadanych pełnomocnictw. Taki obrót całej sprawy, dla szerokich mas naszych obywateli pod względem państwowym będzie stanowczo niekorzystny. Przykrość będzie tem większa, gdy okaże się, że **naszą ustawę oparliśmy na wzorze nam obcym, niemieckim,** a **pobudki i cel tamtych autorów nie był nam wspólny.**

Wyrażamy głęboki żal, że przy konstruowaniu tej ustawy nie znaleziono dostatecznie skutecznych sposobów, aby **ochronić przed fatalnymi skutkami tego rozporządzenia,** przedewszystkiem **wszelkie fundacje dobroczynne lub naukowe, a nadto fundusze sierocińskie lub zapisy dla małoletnich.**

Zapewne niejeden z żyjących szlachetnych fundatorów patrzy z goryczą, jak jego dzieło, poczęte z naj szlachetniejszych pobudek, nie przetrzymało próby czasu, jak ci, dla których było tworzone, nie mają dzisiaj prawie nic, a jak wiele zyskały te instytucje finansowe, których papiery wartościowe miały być trwałą podstawą jego intencji. Śmiem twierdzić, że **ta ustawa zachwiała bytem niejednej instytucji naukowej, której usunęła podstawę materjalną dla pracy na niwie naukowej,** że to rozporządzenie **zniszczyło i pozbawiło setki stypendjów,** z których uboga, ucząca się młodzież dawniej korzystała. Przez brak stosownego zabezpieczenia dla funduszów sierocińskich we wszelkich formach zabezpieczenia, naraziliśmy przyszłość tych osób na niepewne losy złej lub dobrej woli opiekuna. (C. d. n.).

Z wczorajszego Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.). W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Sejmu, podajemy, że po pośle Żuławskim, który bezskutecznie starał się dojść źródeł obecnego przesilenia w przemyśle, zabrał głos pos. **Ilski** (Z. L. N.), i wyrażał żal, że **nic nie robi się u nas dla poparcia rzemiosła i handlu.**

Następnie przemawiał minister Przemysłu i Handlu **Kiedroń, stwierdzając bezpodstawność zarzutów, skierowanych pod adresem Urzędu Wywozu i Przywozu,** który zresztą będzie wkrótce zniesiony. Co do traktatów, to **traktat francuski wykazuje nawet aktywność na naszą korzyść.** Jeżeli dotychczas nie zawarto traktatów z Niemcami, Czechami i Rosją, to są to problemy nadzwyczaj trudne. Minister zapewnia, że **sprawie rzemiosł i handlu poświęca jak najwięcej uwagi.**

Kryzys był nieuniknioną koniecznością. Jesteśmy zanadto niecierpliwi i chcemy się natychmiast zrównać z wszystkiemi państwami. **Polityka gospodarcza Ministerstwa polega na tem, aby doprowadzić do potanienia produkcji przemysłowej i usunięcia dysproporcji między produkcją rolną, a przemysłową.**

W sprawie polityki kredytowej minister sądzi, że jedyną radą jest **powolne uzbieranie kapitałów i uzyskanie pożyczki zagranicznej.** Jednakże przedtem muszą być **takie warunki produkcji, aby ta mogła się odbywać bez strat.**

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, posła **Kosydarskiego,** rozprawę odroczono do dziś do godz. 10 rano.

Stare stemple ważne do 30 b. m.

Warszawa. 26 czerwca. (Tel. wł.). Na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu nastąpi z dniem 30 bm. wycofanie z obiegu wszelkich znaczków stemplowych, których wartość nie jest wyrażona w walucie złotowej. Używanie takich stempli pociągnie za sobą takie same następstwa jak nieostemplowanie odnośnych kwitów czy dokumentów.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

36)

— Tak, tak — zaczął interesant, wraz z gospodarzem tej posesji siadając na omszałej ławie kamiennej, takiej właśnie, jaką po dziś dzień spotkać możesz jeszcze w wyrobach sonetowych lub na pewnej kategorji obrazkach. Tak, tak... Chciałem zwrócić uwagę pana na to, że we mnie sprzymierzeńca mieć nie będziesz...

Przez szczeliny w masce hardo rozejrzał się po hali, będącej głównym składem i cytadelą Krainy Frazesu. Wzdłuż ścian stały tu rzędami poustawiane zasady, zwroty, hasła.

A więc: „Caveant consules", „Przypadł mi w udziale zaszczyt", rozrzewnienia, zblednięcia, natchnienia, toasty, mowy. Dalej szafy i skrzynie z tematami powieści, poematów i artykułów: dziewica gumowa, rycerz blaszany, charaktery, popędy szlachetne, kilka tuzinów sytuacyj, serce kamienne i z wosku, zadumy, kłótnie i zgody. Później: łkania wiolonczeli, kaskady śmiechu, djamenty łez, hrabiowie rozpustni i uczciwe szwaczki, równość i braterstwo, uśmiech gorzki, oschłe tony, muzyka sfer, rozkosze niebiańskie. Słowem: cały materjał życia, płodnego w czyny i w myśli, wszelkie udogodnienia i pomoce do twórczej pracy.

Za oknami rozciągał się czarujący krajobraz, wolna okolica krainy Frazesu. W sztucznym słońcu świeciły tam lakierowane wierchy i lasy rodzime, również lakierowane: przez rzeczki pełne farby lub atramentu przerzucone były tęczowe mostki zgody. Gdzieś dalej na poetę czekały tekturowe egzotyzmy: Sahary, literalnie kropli wody pozbawione, lwów pełne i skorpionów: ekstazy nirwaniczne braminów, razem z kasjerką do sprzedawania biletów na odczyty: krainy bogów, ludzi i zwierząt z Osendowskim w roli przewodnika i inkasenta: trąby powietrzne i sirocca: ogrody Semiramidy, sfinksy i Astarty: gejsze, mandarynowie i mandarynki, banzaje, aforyzmy japońskie, sady wiśniowe, harakiri, suszone remigjusze i orsoty w spirytusie. Otchłań tematów, karjera zapewniona, jubileusze, pogoda ducha...

— Co za dziwny, jak starannie umeblowany kraj! — dziwił się ktoś w masce.

Zaraz jednak skwapliwie dodał:

— Poraz pierwszy tu jestem.

— Mam wrażenie, że pan się nie docenia — odrzecze nadwiędły i nerwowy Duch Czasu.

Poczem zawołał w tubę telefonu:

— Conto profesora Racięskiego!

Zamaskowany gość zaledwie zdążył przestraszyć się i zawołać błagalnie: „Nie trzeba", gdy z podręcznego dźwigu przy biurku Ducha wyskakuje gruby plik papierów z adnotacją na grzbiecie: „Akta Pawła Racięskiego". Bijący przez okno wietrzyk wyłuskał z pliku papierów welinową, energicznem pismem pokrytą kartkę.

Racięski — on to był bowiem — pośpiesznie się schylił po dokument, by go w fałdach płaszcza swego ukryć, na co Duch Czasu pobłażliwie tylko skinął głową.

— To jest pański wiersz: „Na wyspie modrozłotej". Też od nas pochodzi.

Gość, chcąc widocznie zmienić temat rozmowy, zaczął opowiadać o sobie, a przedewszystkiem o swoich ostatnich kłopotach.

— Zdrowie naprawdę uderzyło mi na mózg. Niesłychana, niespotykana sytuacja — tłumaczył, nie zważając na znaczące ziewnięcie gospodarza lokalu.

— O ile o nadmiarze zdrowia można mówić, mając silnie rozwiniętą skazę moczanową i atonję kiszek — od siebie dodał Duch Czasu i znowu ziewnął.

Profesor skrzywił się pod maską.

— Jednak w szczerym wybuchu podkowę na pół złamałem!

— Boś ją pan wczoraj przezornie nadpiłował...

I zgaszona twarz pana domu znowu wydłużyła się w ziewnięciu.

— Chodzi mi o to — ponuro dudnił Paweł — że nie wiem, co mam teraz uczynić. W zetknięciu się z wolną przyrodą zmartwychpowstały instynkty. Uwiodła mię przyroda. Z serca i umysłu opadła pleśń wieków. Gdy wrócę tam, do miasta, czy zdołam pochwycić rytm współczesności, rytm Europy?

(C. d. n.).

Zeznania św. Wojnarowicza

Św. Wojnarowicz, b. ułan Legj. Polskich.

Św.: Widziałem jak jechali ułani: Pułkownik Bzowski jechał na początku. **Kiedy ułani nadjechali, rewoltanci zaczęli krzyczeć: Niech żyje Piłsudski! Niech żyją ułani“. Miałem wrażenie, że to była zasadzka.** Ulica była tak silnie zlana, że **woda płynęła rynsztokiem.** Dziwiłem się, **jak można było w listopadzie,** kiedy niema pogody, **polewać wogóle ulicę.** Popołudniu był jeszcze raz przed Kasą Chorych.

Nowe szczegóły antypaństwowej akcji osk. Stańczyka.

Przew.: Czy św. słyszał przemówienie osk. Stańczyka?

Św.: Tak jest. Słyszałem. Mówił z auta pancernego. **Chwalił robotników za ich czyn. Wzywał do uwagi, bo może nadejść znowu wojsko, a nie można, aby polała się krew robotnicza. Mowa miała nawskróś podburzający charakter.**

Przew.: Kiedy to było?

Św.: Około godz. 3-ciej.

Podburzał, aby powieszono wojewodę

Przew.: Co mówił jeszcze osk. Stańczyk?

Św.: Mówił, że te ofiary, jakie ponieśli robotnicy, są niczem, wobec tych, które oni są jeszcze gotowi ponieść. Mówił dalej że Wojewoda Gałecki będzie wisiał za parę godzin. Mowa miała charakter wybitnie antypaństwowy.

(W tej chwili osk. Klemensiewicz i inni oskarżeni zaczynają się śmiać).

Przew.: Absolutnie nie pozwolę na to, aby publiczność i oskarżeni byli tak weseli!

P. Heski nie lubi „Gońca“

P. **Liebermann:** Czemu św. dopiero teraz wiele rzeczy sobie przypomina? Może św. czytał o tem w gazetach?

P. **Heski:** Pewnie w „Gońcu“...

Św.: Nie — panie obrońco!... Złożyłem przysięgę, więc mówię to, o co mię sąd pyta.

P. **Liebermann:** A skąd św. wie, że to był pan Stańczyk?

Św.: Słyszałem go także i 5 list. **Także i wtedy podburzał.** Mówił, że **mężowie zaufania będą dawali rozkazy i utrzymywali porządek.**

P. Haecker zacwa na widowni... oskarżonych

Przew.: Co św. wie jeszcze?

Św.: W dniu 6 list. po osk. Stańczyku **przemawiał jakiś inny pan. On tu był przed chwilą na sali.**

Mec. Szurlej: Nie wie św. co to za jeden?

Św.: Mówią, że to redaktor „Naprzodu“.

Mec. Zakrzewski: O twarzy semickiej?

Św.: Tak.

Głos wśród publiczności: Haecker!

Przew.: Św. służył w wojsku?

Św.: Tak jest. **W oddziale rokitniańskich Legjonów Polskich.**

Mec. Szurlej: Czy osk. Stańczyk zapowiadał nową erę — nowe czasy?

Św.: Tak.

Obrona wnosi, aby przesłuchano sędz. Podobińskiego, który rzekomo ma stwierdzić, jakoby św. Wojnarowicz co innego zeznawał w śledztwie. **Prokur. sprzeciwił się temu wnioskowi. Zeznania św. zrobiły olbrzymie wrażenie na sali.**

Zeznania św. Nowaka

Św. Stanisław Nowak, malarz, zeznaje (odnośnie do osk. Fireckiej) że widział ją koło Hotelu Krak. jak wołała do bojowców: **„Policjantów wystrzelać, jak psów, tych s....**

Osk. Firecka zaprzecza.

Obrońca z PPS.: Czy św. od osk. Fireckiej dostał szpicrutą?

Św.: Mniejsza o to. Z tego powodu jednakowoż urazy do niej nie czuję. (Wesołość).

Na tem rozprawę przerwano.

* * *

Oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy zachowują się na sali sądowej jak gdyby w... toalecie. Osk. Stańczyk czyści sobie paznokcie i dokładnie usuwa tkwiącą za nimi... żałobę, nie wiadomo tylko po kim. Siedzący obok **osk. Ziffer** wodzi palcem między kołnierzykiem a szyją i wydala poza obręb swej osoby to... co go trapi. Inny znowu oskarżony zagłębia po woli palec w nosie rozmyślając widocznie o doli towarzyszy. Tamten znów wyczynia przedwakacyjne porządki w.... uchu.

Zeznania świadków obciążających przyjmują oskarżeni „demokratycznemi“ uwagami: „A szpicel! Psiakrew“. „Łajdak!...“. Snać prawda razi towarzyszy zbyt mocno w oczy. Trzeba widzieć zdenerwowanie i trupią bladość „bohaterów“ z 6 list., gdy słuchają pełnych grozy zeznań naocznych świadków zbrodni. A dzień wyroku zbliża się szybkim krokiem...

Kl. Hr.

Wyniki konferencji belgijsko-francus

Paryż. („Temps“ w doniesieniach swego brukselskiego korespondenta zestawia wyniki konferencji Herriota z ministrami belgijskimi w 10 punktach:

1) Belgja wyraża swą zgodę na konferencję lipcową, której celem będzie omówienie technicznej strony przeprowadzenia planu Dawesa.

2) Kwestje, które mają być poruszone na konferencji mają być bliżej określone **przez wymianę zdań w drodze dyplomatycznej,** względnie przez specjalną **komisję międzysojuszniczą.**

3) Nastąpiło **uzgodnienie poglądów** na kwestję zastawów w ten sposób, że sposób i termin zamiany dotychczasowych zastawów lokalnych **na ogólne,** w myśl zaleceń projektu Dawesa, oddanym będzie do wyjaśnienia komisji reparacyjnej.

4) Zniesienie okupacji wojskowej Zagłębia Ruhr **ma nastąpić w dwu etapach.** Obecnie ma nastąpić zmiana charakteru tej okupacji **na niewidoczną,** a następnie ma być ona zniesioną, gdy obligacje przewidziane projektem rzeczoznawców **znajdą się na targach światowych.**

5) **Skutkiem nacisku Belgji** omawiano sposób zamiany automatycznej gwarancji w sankcje. Mianowicie **w razie uchybień** ze strony Niemiec, ściągane na poczet reparacyj podatki **będą mogły być natychmiast podjęte przez kontrolerów państw sprzymierzonych.** Formę tę ma popierać Anglja.

6) Kwestja kontroli strategicznych punktów kolejowych w Nadrenji i Zagłębiu Ruhry **ma być zbadaną przez rzeczoznawców.** Koniecznem jest zainteresować kapitał amerykański dla Towarzystwa kolei niemieckich.

7) **Zgodzono się** na dążenie do przedłużenia układów z MICUM po 1 lipca, aż do chwili wprowadzenia w życie projektu Dawesa.

8) Gdy komisja dla badania zbrojeń niemieckich ustali, że **nie przekraczają one oznaczonej granicy, kontrola zbrojeń ma być przekazana Lidze Narodów.**

9) Problem zabezpieczenia ma być przekazanym komisji, a następnie późniejszej konferencji.

10) Rząd belgijski jest zdania, iż **kwestja długów międzysojuszniczych powinna być rozpatrywaną zaraz po wprowadzeniu w życie planu Dawesa.** Dla załatwienia tej kwestji **musiałaby być zwołana nowa konferencja.**

Paryż. (AW.). Jak wynika z doniesień ostatnich między rządem belgijskim z jednej, a francuskim i angielskim z drugiej strony **istnieją pewne różnice.** Belgja zwraca specjalną uwagę na zastawy i domagała się w rozmowach gwarancyj, jak równie i na problem zabezpieczenia, **obstając przy pozostawieniu francuskich i belgijskich organów kontrolnych** nad strategicznemi punktami kolejowymi w Nadrenji. Podobnie i kwestja długów międzysojuszniczych **jest przedmiotem specjalnej uwagi Belgji.** Sprawa ta jest skomplikowaną. **Konferencja lipcowa niema się tym problemem zajmować.** Problem ten jest ściśle związany ze spłatami reparacyj niemieckich. Projekt rzeczoznawców nie ustala — jak wiadomo — ogółu spłat niemieckich, zadowalniając się określeniem wysokości spłat w poszczególnych latach. Wobec tego **Belgją, jako specjalnie zainteresowana, dąży do uregulowania tej sprawy zaraz po konferencji w lipcu.** Dwie te sprawy, co do których nie osiągnięto jeszcze zupełnego porozumienia będą zapewne przedmiotem rokowań jeszcze przed konferencją lipcową.

Berlin. 26 bm. PAT. Rząd francuski odrzucił propozycję rządu niemieckiego w sprawie bezpośrednich pertraktacyj z Micum. Boersen-Ztg. donosi, że odrzucenie to w kołach gospodarczych wywołało wielkie poruszenie.

Londyn. 27 bm. PAT. Reuter donosi, że w przeciwieństwie do obiegających pogłosek w naradach Herriota z lordem Crewe poruszane były wyłączenie sprawy Nadrenji i bliskiego wschodu, nie było zaś wcale mowy o naradach w Chequers. Mac Donald nie uczynił Herriotowi żadnych propozycji w związku z jego oświadczeniem. Odłożenie konferencji lipcowej nie jest wcale przewidziane. Pogłoski o niezadowoleniu w Belgji są całkowicie pozbawione podstawy.

Londyn. 27 bm. PAT. Polradio. Na posiedzeniu izby gmin premjer Mac Donald zapytany został o ścisłość wiadomości podanych przez niektóre pisma belgijskie, a głoszących, że Herriot udzielając wywiadu przedstawicielom tych dzienników miał się wyrazić, że w rozmowach z premjerem angielskim miał otrzymać od tego ostatniego zapewnienie, że na wypadek ewentualnego ataku skierowanego na Francję przez Niemcy, Anglja stanie u boku Francji jak to miało miejsce w roku 1914. Premjer Mac Donald w odpowiedzi na to oświadczył, że **istotnie był zdziwiony spotkawszy się z takiemi rewelacjami niektórych dzienników będących, zdaniem jego nieścisłem podaniem faktów.** Premjer powołał się następnie na oficjalny komunikat wydany w niedzielę ubiegłą, a pokrywający sobą całe podłoże rozmów z premjerem francuskim, jak również na sprawozdanie, jakie premjer wygłosił w tym względzie przed izbą w poniedziałek bieżącego tygodnia. Po tych wyjaśnieniach premjera Chamberlain zapytał o **ścisłość wiadomości w sprawie nie powzięcia przez obu premjerów żadnych zdecydowanych kroków co do zawarcia między aljantami nowego układu obronnego.** Na te pytania premjer angielski odpowiedział **twierdząco.**

Herriot przygotowuje porozumienie z Rosją

Londyn. (AW.). Sekretarjat stanu w Waszyngtonie ogłasza komunikat, w którym przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu francuskiego o stosunku Francji do sowietów. Dzienniki komentują tę wiadomość jako dowód, że Herriot pragnie uznać sowiety. Ameryka zaś pozostaje na dawnym punkcie widzenia w tej sprawie.

Paryż. 26 bm. PAT. „Ere Nouvelle“ zamieszczając wiadomość o zamiarze uznania przez Francję rządu sowietów, zauważa, że na konferencji, która będzie zwołana w tym celu, poruszona będzie sprawa stosunku między Polską a sowietami. Rząd francuski przed uznaniem sowietów de iure będzie nalegał na uregulowanie spraw polsko-sowieckich.

—o—

Poseł St. Zjedn. Pearson złożył listy uwierzytelniające.

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 12 dr. Pearson, poseł i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych złożył Prezydentowi Rzpltej listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w Belwederze, stosownie do uroczystego ceremonjału. Posła amerykańskiego przywiózł do Belwederu zastępca dyrektora protokołu p. Tarnowski w towarzystwie adjutanta Prezydenta Rzpltej, porucznika Hordeckiego.

—o—

Obiad na cześć posła Chłapowskiego w Paryżu.

Paryż. (PAT). Związek francusko-polski wydał pod przewodnictwem Noulensa obiad na cześć posła polskiego **Chłapowskiego** i jego małżonki. Przewodniczący związku Noulens oraz poseł Chłapowski wygłosili okolicznościowe przemówienia, w których sławili **przyjaźń francusko-polską** oraz współpracę polityczną i ekonomiczną obu krajów. Od ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego nadeszła depesza z wyrazami sympatji.

Jeden z najgłośniejszych awanturników europejskich

aresztowany w sprawie zamachu na Matteoti'ego.

Zbir, który się wkradł w szeregi faszystów

Był członkiem angielskiej Izby Gmin, organizatorem zamachu Kappa w Niemczech, faszystą na Węgrzech i wreszcie mordercą we Włoszech.

Berlin. (AW). Jako jednego ze współwinnych zamachu na Matteotiego aresztowano niejakiego Ignacego **Linkoln-Trebitscha,** który występował w Rzymie pod nazwiskiem Chircie. Jest to **jeden z najgłośniejszych awanturników europejskich.** Urodzony na Węgrzech

z rodziny żydowskiej,

wyemigrował do Ameryki, gdzie ukończył kolegjum prezbiterjańskie, następnie wyjechał do Anglji. **przeszedł do kościoła anglikańskiego i zażywał sławy jako wybitny kaznodzieja.**

Adoptowany przez bogatego fabrykanta, byłby został biskupem,

gdyby nie przypadkowe odkrycie olbrzymich nadużyć, których się dopuścił. Mimo to **jeden z wpływowych polityków obozu liberalnego uwierzył w jego niewinność i wysunął go jako kandydata do parlamentu angielskiego.** W roku 1910 **awanturnik**

został członkiem Izby Gmin,

jako kandydat liberałów.

Gdy jednak dowiadziano się o jego przeszłości, zmuszono go do złożenia mandatu. W czasie wojny był najpierw **szpiegiem angielskim w Niemczech,** a następnie **szpiegiem niemieckim w Anglji.**

Gdy go zdemaskowano i aresztowano, uciekł do Ameryki, która go jednak wydała Anglji. Z więzienia uciekł powtórnie i schronił się w Niemczech, gdzie

był jednym z głównych organizatorów zamachu Kappa,

który mianował go szefem swojej kancelarji. Po zamachu **uciekł do Węgier i tam grał główną rolę w związku budzących się Węgier, znanej organizacji faszystowskiej.** Wydalony z Węgier, **zjawił się we Włoszech, a obecnie został aresztowany jako zamieszany w zamach Matteotiego.**

——— o o o ———

Senat włoski uchwalił Mussolini'emu votum zaufania

olbrzymią większością 225 głosów przeciw 21.

Rzym. 27 bm. PAT. Na posiedzeniu senatu senator **Melodie** przedstawił następujący porządek dzienny.

Po wysłuchaniu deklaracji Prezesa Ministrów **Senat aprobując oświadczenie,** w którem przejawia się wola wystąpienia z całą energją celem całkowitego poszanowania prawa, przeprowadzenia niezbędnego oczyszczenia stosunków i dokonania pacyfikacji kraju **wyraża zaufanie dla działalności rządu** i przechodzi do porządku dziennego. Powyższy wniosek rozdzielono na dwie części. Pierwsza z tych części kończyła się na słowach „niezbędnego oczyszczenia stosunków“. Pierwszą część przyjęto 249 głosami przeciw 4 przy 253 głosujących. **Drugą część wyrażających rządowi wotum zaufania uchwalona została 225 głosami przeciw 21** przy 6 wstrzymujących się od głosowania i 252 głosujących.

REKONSTRUKCJA GABINETU WŁOSKIEGO.

Rzym. 26 bm. PAT. „Nuovo Paese“ potwierdza, że rekonstrukcja gabinetu nastąpi w pierwszych dniach lipca.

Śledztwo w sprawie Matteoti'ego gmatwa się Dumini i Rossi nie przyznaje się do winy.

Wiedeń. 27 bm. „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: Na podstawie rzekomo wiarygodnych informacji, że w przeciwieństwie do wiadomości dziennikarskich **Dumini nie przyznał się do morderstwa. Okazuje on podobnie jak Rossi pewność siebie i przeczy jakoby był winny.** Napisał on z więzienia list do rodziny, w którym zawiadamia ją, że może spokojnie wynająć mieszkanie letnie, gdyż wkrótce będzie on wolny. Przeczy on, jakoby kufer, który znaleziono w jego mieszkaniu był jego własnością i twierdzi, że mu go podłożono. Obserwacje dna jeziora Vico dokonywane z hydroplanów dotychczas nie dały rezultatu. Policja zamierza użyć do poszukiwań psów policyjnych. Finzi i de Bono będą przesłuchani na rozprawie w charakterze świadków. **Naogół zostało dotychczas oskarżonych 22 osób, o udział w zbrodni.** Obaj sekretarze prywatni Mussolini'ego Ciavellini i Falsilo ustąpili, albowiem stwierdzono, że nazwiska ich znajdowały się na liście osób, które otrzymywały honorarja od „Giornale d'Italia“.

Incydent włosko-jugosłowiański

o zajście graniczne załagodzony.

Białogród. 27 bm. PAT. Według urzędowego komunikatu w ostatnich dniach **na granicy włosko-jugosłowiańskiej** miały miejsce dwa wypadki, a mianowicie: 23 bm. **nieznani sprawcy przekroczywszy granicę w okolicy Planina ostrzeliwali jugosłowiański posterunek straży granicznej,** ranili przytem jednego funkcjonarjusza celnego, 24 bm. w nocy koło Untata zaatakowany został posterunek włoskiej straży granicznej, przyczem zabito 2 żołnierzy włoskich, a 2 innych ciężko raniono.

Rząd jugosłowiański zarządził natychmiast przeprowadzenie śledztwa, które prowadzi na miejscu prefekt Lublany i szef bezpieczeństwa.

Minister spraw zagranicznych w imieniu rządu królestwa S. H. S. wyraził w drodze telegraficznej rządowi włoskiemu ubolewanie z powodu tego godnego pożałowania wypadku, prosząc go równocześnie o podjęcie niezbędnych zarządzeń w celu uniknięcia na przyszłość podobnych incydentów. Władze jugosłowiańskie przedsięwzięły ze swej strony wszelkie środki zabezpieczające. Zajście to wywołało we wszystkich kołach jugosłowiańskich głębokie wrażenie. Wskazuje się przytem na silne związki przyjaźni łączącej oba kraje.

Białogród. 27 bm. PAT. Po otrzymaniu depeszy od rządu jugosłowiańskiego zapowiadającej ścisłe śledztwo w sprawie zajścia granicznego oraz wyrażającej ubolewanie z powodu tego zajścia, **rząd włoski wyraził w telegramie zadowolenie z tego, że rząd jugosłowiański zamierza uczynić wszystko, aby winnych wyśledzić i ukarać. Włochy ze swej strony również uczynią wszystko, aby nie dopuścić do zajść na granicy.**

Mimo wzburzenia ludności po obu stronach granicy dotychczas nowych zajść nie było. Belgradzkie Nowosti ogłaszają wywiad z pełnomocnikiem włoskim w Białogrodzie, który oświadczył, że przy sposobności wymiany depesz ujawniła się ponownie **szczera przyjaźń między Włochami a Jugosławią.** Pełnomocnik włoski sądzi, że czynu dopuścili się nacjonaliści serbscy. Przeciw temu poglądowi protestuje energicznie dziennik „Rjecz“.

Widmo wielkiej klęski głodowej w Rosji.

Groźny nieurodzaj dotknął większość gubernij rosyjskich. — Sfery rządowe sowieckie są coraz bardziej zaniepokojone

Moskwa. (AW). **Sowieckie koła rządowe coraz bardziej są zaniepokojone stanem zasiewów jarych i ozimych.** Dowodem tego zaniepokojenia są **alarmujące artykuły w prasie.** Stiekłow w „Izwestjach“ drukuje artykuł, zatytułowany: „Czy jest podstawa do paniki?“ Pisze on, że niektórym okolicom **związku sowieckiego zagraża klęska nieurodzaju** i nie ukrywa, **iż położenie jest rzeczywiście groźne.** Stiekłow stara się uspokoić opinję przed obawą **powtórzenia się klęski głodowej z lat 1920-21,** zapewniając, iż rząd sowiecki rozporządza skutecznemi środkami dla zapobieżenia głodowi. **Panika wywołana obawą nieurodzaju spowodowała znaczny wzrost cen w handlu prywatnym.** Kierownik statystyki rolnej Z. S. S. R. opublikował referat, w którym pod względem urodzaju dzieli Rosję sowiecką na **trzy strefy:** W pierwszej obejmującej południowe powiaty gub. samarskiej, część gub. saratowskiej, republikę niemiecką nad Wołgą oraz gub. carycyńską, stawropolską, terską i część woroneskiej urodzaj jest **zdecydowanie zły i wyraża się stopniem 1.5 do 1.9 przy ocenie pięciostopniowej.** W pozostałej części gubernji samarskiej i saratowskiej, gub. tambowskiej, penzeńskiej i uljańskiej **urodzaj jest poniżej średniego.** W gub. donieckiej, połtawskiej, kurskiej i rjazańskiej urodzaj zbliża się do średniego i ocenia się na 2—2.2. W pozostałych rejonach Z. S. S. R. urodzaj jest średni lub wyżej średniego. Na Ukrainie urodzaj ocenia się ogólnie na 2.08.

Angija, Francja i Polska

żądają, aby Niemcy wprowadziły 8-godzinny dzień pracy.

Genewa. 26 bm. PAT. **Na posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Pracy** po delegacie Anglji przemawiał delegat polski **Sokal,** który oświadczył, że uważa za **niedopuszczalne użycie ośmiogodzinnego dnia pracy do walki politycznej i ekonomicznej i żądał** traktowania tej sprawy jako społecznej. **Mówca na przykładzie położenia na Górnym Śląsku wykazuje, że ośmiogodzinny dzień pracy jest problemem międzynarodowym.** Wobec powagi położenia **należy żądać, by Niemcy zachowały ośmiogodzinny dzień pracy.** Mówca wita z uznaniem zapowiedź delegatów francuskich i angiels. ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej i zapewnia, że podpisu Polski nie zabraknie na układzie, jeżeli Niemcy do niego przystąpią.

Genewa. 26 bm. PAT. Dyskusję na Międzynarodowej Konferencji Pracy o ośmiogodzinnym dniu pracy zakończył Albert **Thomas,** który **potępił stanowczo postępowanie Niemiec i stwierdził, że Niemcy mogą utrzymać ośmiogodzinny dzień pracy i zapłacić odszkodowanie. Niemcy będą musiały przystąpić do konwencji waszyngtońskiej.** Thomas cytował wczorajszą mowę delegata polskiego **Sokala,** odczytał interpelację PPS. w sprawie interwencji międzynarodowego biura pracy o ośmiogodzinny dzień pracy. Atak Thomasa przeciw reakcji niemieckiej i jego mowa miała charakter bardzo zdecydowany.

Niepokój Gdańska

powodu eksportu drzewa polskiego przez Gdynię.

Gdańsk. (AW). „Danziger Volkstimme“ ujawnia zaniepokojenie **z powodu pomyślnych konjunktur dla eksportu drzewa polskiego przez Gdynię.** Obecne urządzenia portowe w Gdyni — pisze dziennik — pozwalają na ładowanie i wyładowanie nawet wielkich okrętów towarowych. Wobec tego **czynniki polskie usiłują eksport drzewa, który dotychczas dostarczał utrzymania dla 100 robotników gdańskich, kierować na Gdynię.**

„Danziger Volkstimme“ przy tej okazji napada w gwałtowny sposób na towarzystwo transportowe Polbal, które w okólniku rozesłanym do firm zainteresowanych zwraca uwagę na korzystniejsze warunki eksportu drzewa przez Gdynię w porównaniu z Gdańskiem, gdzie robotnik jest drogi i wykorzystuje swe monopolowe stanowisko, urządzając nieustannie strajki. **Dziennik nie ukrywa swego oburzenia i niepokoju z powodu tych zarządzeń, które doprowadzić mogą w niedalekiej przyszłości do zniesienia monopolu na eksport drzewa, jaki dotychczas przysługiwał Gdańskowi.**

Olbrzymia powódź w Chinach

Londyn. (AW.). Dzienniki donoszą z Fuchau w Chinach: Rzeka Minho wylała zalewając 3 czwarte miasta. Woda zalała olbrzymie składy ryżu i herbaty. Poziom wody wzniósł się na 60 stóp. Powódź pociągnęła wielkie szkody materjalne.

Czarna ospa w Danji

Berlin. (AW.). W Kopenhadze wydarzyło się kilka wypadków czarnej ospy.

Z KRAJU.

ROZWADÓW.

WIELKI WIEC ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. Dnia 24 czerwca br. odbył się w naszym mieście wspaniały **wiec Zw. Lud.-Nar.** Po zagajeniu przez dra **Tokarza,** nacz. sądu, wybrano przewodniczącym p. **Czarneka,** nacz. stacji, a sekretarzem p. **Kurasia** Jana, mieszczanina.

Referaty wygłosili przybyli p. Antoni **Skowron** z Krakowa i K. **Świrski** z Tarnopola.

Pierwszy przedstawił działalność Związku Lud.-Nar. oraz różnice, które dzielą go od lewicy, idącej na pasku żydowskim. Drugi prelegent omówił **wszechstronnie sprawy gospodarcze i finansowe** oraz wskazał środki przetrzymania kryzysu obecnego, najbardziej dolegającego włościanom. W ożywionej dyskusji która się rozwinęła po tych referatach, zabierali głos: p. **Rachwalski** z Chorzenic, p. **Zieliński** wójt z Majdanu, p. dr. **Tokarz,** p. Jan **Kuraś** oraz wielu innych.

Wszyscy podkreślali konieczność współpracy wsi z miastem celem **odżydzenia miast** a to opanowaniem ich przez świeże siły, które napłynęłyby ze wsi i zajęły się tam handlem i rękodziełem.

Z przemówień wszystkich widocznem się stało, że ideologja Zw. Lud.-Nar. zatacza coraz szersze kręgi, że lud wiejski poznał się na fambowanych lisach lewicy i z ufnością garnie się pod skrzydła Związku, wiedząc, iż tu znajdzie należytą obronę jego interesów. Również widocznem była wielka **zgodność i współpraca Zw. Lud.-Nar. z P. S. L. Piast,** wyrażona dobitnie przez członka P. S. L. p. **Zielińskiego.**

Zgłoszone rezolucje z wyrażeniem zaufania dla polityki Zw. Lud.-Nar. uchwalono jednogłośnie przez aklamację.

Z ziemic Polski.

ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU KOLEJOWCÓW W KATOWICACH. Po 5-dniowych obradach ogólnego zjazdu delegatów polskich związków kolejowych, poszczególne komisje w dalszym ciągu przedstawiały wnioski na plenum. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem został wybrany poseł Paczkowski, wiceprez. Kacanik ze Lwowa i Powożny z Krakowa. Na popołudniowem zebraniu, które przeciągnęło się do późnego wieczora, komisje składały sprawozdania ze swej działalności, poczem po wyczerpaniu spraw zjazd się zakończył. Późnem wieczorem uczestnicy zjazdu urządzili patrjotyczną owację przed pomnikiem powstańców górnośląskich.

PIERWSZY HARCERSKI ZLOT NARODOWY. Między 3 a 9 lipca br. odbędzie się w Warszawie I narodowy zlot harcerski. Obóz żeński będzie rozbity tuż pod Warszawą, obóz męski na lotnisku Mokotowskiem. W programie zlotu jest zapowiedziane przybycie prezydenta Rzeczypospolitej. Razem z p. Prezydentem przybędą przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

WYKŁADY HYGIENY PRACY. W celu głębszego zapoznania z hygieną pracy inspektorów, podinspektorów i inspekcyjnych lekarzy pracy oraz celem wykształcenia instruktorów hygieny pracy Ministerstwo pracy i opieki społecznej złożyło odnośne dezyderaty dyrektorowi generalnej dyrekcji służby zdrowia, który zarazem jest dyrektorem państwowej szkoły hygieny. Można przeto mieć nadzieję, że w jesieni br. rozpoczną się wykłady systematyczne hygieny pracy i funkcjonować będzie pracownia fizjologji i patologji pracy oraz, że społeczeństwo przyczyni się do utworzenia pierwszego polskiego muzeum hygienicznego.

Rzeczy ciekawe

PRZYKRA POMYŁKA.

Z Berlina donoszą o następującem zabawnem wydarzeniu, którego bohaterem był niemiecki mistrz walki na pięści, Hans Breitenstråter.

Kilka dni temu przechodnie na ul. Neue-Wilhelm-Strasse byli widzami osobliwej walki. Mianowicie wysoki, szczupły, lecz silnie zbudowany mężczyzna, dobrze wycelowanemi uderzeniami pięści, powalił w kilku sekundach na ziemię — tak, że nie mogli powstać o własnych siłach — sześciu napastników.

Tymi niefortunnymi napastnikami byli podpici czeladnicy rzeźnicy, którzy ni stąd ni zowąd przyczepili się w jednej z piwiarń do mistrza boksu, nie wiedząc naturalnie, kogo zaczepiają. Breitenstråter, człowiek z natury spokojny, opuścił piwiarnię, chcąc uniknąć awantury. Napastnicy jednak poszli z nim na ulicę i tam rzucili się na niego, czego niebawem musieli gorzko żałować.

Przejeżdżający przypadkiem w chwili awantury wóz rzeźniczy odwiózł poturbowanych na stację ratunkową. Publiczność zaś, poznawszy Breitenstråtera, zgotowała swemu ulubieńcowi tak hałaśliwą i tłumną owację, że aż policja musiała interwenjować.

SKACZĄCE ŻÓŁWIE.

Znany angielski uczony i podróżnik Michell Hedges, o którego odkryciu starożytnego miasta indyj-kiego w angielskim Hondurasie pisaliśmy niedawno, przywiózł także stamtych stron okazy nieznanego dotąd rodzaju żółwiów. Stworzenia te, zwane przez krajowców „bocatoro", posiadające wąski, wydłużony pysk oraz trwałe, jak ze stali i ostre szpony na nogach, różnią się tem od innych, ociężałych żółwiów, że umieją skakać, mieraz na wysokość sześciu stóp angielskich, tj. przeszło dwóch metrów.

Łowi się te żółwie bardzo prostym sposobem. Mianowicie utwierdza się kawałek mięsa na dość grubej deszczułce, przywiązanej do liny drucianej, która zastępuje wędkę. „Bocatoro", będący bardzo łakomym na mięso, chwyta w pysk przynętę i nie puszcza jej, choć zostaje na brzeg z morza wyciągnięty.

Oprócz żywych okazów powyższego rodzaju żółwiów, przywiózł uczony angielski znalezioną przez siebie czaszkę żółwia, będącego rówieśnikiem mamuta. Czaszka ta, dobrze zachowana, jest wielkości czaszki dzisiejszego byka, co daje pojęcie o rozmiarach olbrzymich, jakie posiadał żółw przedpotopowy. Musimy bowiem brać na uwagę, że żółwie mają w stosunku do swego korpusu głowy bardzo małe.

List z Zagłębia naftowego.

Tajemnicza kradzież materjałów wybuchowych. — Skradziony dynamit na usługach komunistów. — Zbrodnicze niedbalstwo żydowskiej firmy „Fanto". — Żądamy energicznego śledztwa i ukarania winnych.

(Od własnego korespondenta).

Drohobycz, w czerwcu 1924.

W ostatnich korespondencjach przedstawiliśmy silny rozrost wpływów **komunizmu** w tut. Zagłębiu naftowem, wskazując równocześnie na

groźne położenie,

wytworzone tym stanem rzeczy. Teraz znów dowiadujemy się, o trzymanym dotąd przez zainteresowane sfery w ścisłej tajemnicy, fakcie, który stanowczo zaalarmować winien miarodajne czynniki, rządzące w Państwie i skierować ich baczną uwagę na Zagłębie naftowe.

Faktem tym, to

kradzież 25 kilogramów dynamitu i 2 i pół kilogramów ekrazytu

z magazynu firmy „Fanto" w Borysławiu, która miała miejsce z końcem ub. miesiąca.

Tajemnicze zniknięcie z rozbitego magazynu tak **wielkiej ilości środków wybuchowych** — przypisać należy zbrodniczemu **niedbalstwu kierujących czynników** wymienionej **żydowskiej firmy,** które ze swej strony nie zarządziły niczego, by dotyczący magazyn dopilnować należycie, każąc stróżowi, przeznaczonemu do strzeżenia magazynu, pełnić inne funkcje poza magazynem, który to moment właśnie wykorzystano dla dokonania tej kradzieży.

Jak widać więc Zarząd firmy **„Fanto"** w przechowaniu i strzeżeniu dynamitu **wykazał** kompletny **brak troskliwości** i poczucia obowiązku **względem Państwa,** gdzie od stosunków bezpieczeństwa publicznego zależną jest egzystencja samej firmy.

Zdaniem powszechnej opinji w tym wypadku **głównym winowajcą jest dyrektor tej firmy, Mathias Wohlfeld,** który jako odpowiedzialny za całokształt gospodarki we firmie, **powinien** bezzwłocznie **być oddany sądowi, tembardziej,** że znając obecny ferment w życiu robotniczem Zagłębia, powinien się był liczyć z możliwością prób wykradzenia materjałów wybuchowych z magazynów firmy.

Poszukiwania, wszczęte przez organa bezpieczeństwa, zmierzające do wyśledzenia sprawców kradzieży, **pozostały bez** najmniejszego **rezultatu.**

To jedno nie ulega wątpliwości, że

kradzieży dopuścili się komuniści,

których plany na czas najbliższy przewidują **wywoływanie w Zagłębiu zamieszek** przez zamachy terrorystyczne, sabotaż itd., które to plany znane są przecież i tut. przemysłowcom naftowym, nie wyłączając i dyr. Wohlfelda, wobec czego wina tego ostatniego w tem jaskrawszem uwydatnia się świetle.

Dziwną conajmniej **wydaje się** nam **zbytnia lojalność** tut. **władz,** jak starostwa, policji itd. w stosunku do dyrektora Wohlfelda, który w razie podobnego wypadku za czasów austrjackich byłby z miejsca wyleciał ze stanowiska i siedział w kryminale — a w wolnej Polsce chyba dzięki temu, że jest **żydem i protektorem P. P. S.** nie dość, że nie stracił ani włosa z głowy, lecz jeszcze łącznie ze swymi kolegami z innych firm, **rugując Polaków** z kierowniczych stanowisk — śmie marzyć o prezesurze Izby pracodawców.

Zaalarmowana tym groźnym wypadkiem **tut. opinja narodowa oczekuje od władz naczelnych wydania odpowiednich zarządzeń** i użycia środków, któreby za wszelką cenę zapewniły utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa publicznego w tut. Zagłębiu, tłumiąc wszelkie objawy anarchji już w samym zarodku.

W sprawie ostatniej kradzieży materjałów wybuchowych we „Fancie" **domagamy się energicznego i bezwzględnego śledztwa i oddania winnych tego niedbalstwa,** umożliwiającego kradzież, **pod sąd.**

Należy też oczekiwać, że sprawą tą zainteresują się nasze czynniki sejmowe i złożą wpływ na Rząd w tym kierunku, by naprawdę pomyślał zabrać się wreszcie do sanacji stosunków w Zagłębiu naftowem.

W dzisiejszej bowiem sytuacji wszelkie niespodzianki są tu możliwe. **(Kael)**

Jak się tępi szkolnictwo polskie na Litwie.

W Simnie 75 dzieci polskich pozbawia się nauki w języku ojczystym.

Litewska komisja oświatowa pow. Olickiego zawiadomiła komitet polskiej szkoły początkowej w Simnie, że na podstawie danych powszechnego spisu ludności **postanowiła od przyszłego roku szkolnego polską szkołę początkową w Simnie zmienić na szkołę z wykładowym językiem litewskim.**

Ogółem w roku bieżącym **w szkole było 75 uczniów.** Wogóle zaś **dzieci, pragnących uczyć się w szkole tej było zapisanych 120** i tylko z powodu tego, że jest jedna tylko nauczycielka, oraz zbyt mały lokal szkolny, **nie można było wszystkich przyjąć.**

Kowno pokazuje zatem pierwsze kwiatki sławetnego spisu ludności — **redukcję polskiego szkolnictwa w kraju.**

Utworzenie województwa wileńskiego

Warszawa. (AW). Wkrótce wniesiony będzie do Sejmu rządowy projekt ustawy opracowany przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w przedmiocie częściowych zmian w administracji ziem złączonych z Polską na mocy traktatu ryskiego. Według projektu ma być stworzone **Województwo wileńskie z siedzibą władz w Wilnie. Siedziba Województwa nowogrodzkiego ma być przeniesiona do Słonima,** poleskie zaś pozostanie w Brześciu nad Bugiem.

Warszawski sztab komunistyczny w więzieniu Mokotowskiem.

Aresztowani przed kilku dniami członkowie **Okręg. Rady komunistycznej w Warszawie,** w liczbie **27 osób,** zostali — już po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa — zadekretowani do więzienia. **Zwolniono zaledwie dwie osoby.**

Aresztowanych przewieziono już do więzienia w Mokotowie. Dalsze śledztwo w toku.

Pomiędzy aresztowanymi znajduje się kilku bardzo poważnych działaczy, których ujęcie przedstawiało przez dłuższy czas pewne trudności, gdyż nie było dostatecznych namacalnych dowodów ich antypaństwowej działalności.

Obecnie dopiero przyłapani zostali w Zielonce **na gorącym uczynku.**

W CUKIERNI.

— Jednakże są ludzie, którzy po wprowadzeniu nowej waluty mają zwiększoną pracę.

— Mianowicie?

— Komornicy.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Odprawa posłów greckich“. teatr na Wawelu.
Niedziela popoł. o godz. 3 i 5: „Kościuszko pod Racławicami“ na Błoniach — wieczorem: „Romantyczna panna“.

REPERTUAR OPERETKI.

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Sobota: „Głupi Jakób“.
Niedziela popoł.: „Dr. Stieglitz“ — wieczorem: „Głupi Jakób“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Ta, czy tamta?“; dramat w 6 aktach.
Reduta: „Kobieta demon“ (Zaraza). dramat.
Sztuka: „Kobieta w złotej klatce“.
Uciecha: „Hazard“, romans w 3 aktach.
Wanda: „Panna z ujeżdżalni“; dramat w 7 aktach.
Warszawa: „Florette i Patapon czyli przygody w kąpielach“, kom. w 6 aktach.
Zachęta: „Tajemnice stajni wyścigowej“; dramat sens.

PRZYJAZD GOŚCI FRANCUSKICH. Dnia 1 lipca br. o godz. 9.20 przyjeżdżają do Krakowa uczniowie Wyższej Szkoły Wojennej i Wyższej Szkoły Intendantury w liczbie 100 oficerów-słuchaczy i 15 oficerów francuskich. Powitają gości na dworcu komendant Obozu warownego, pułk. szt. gen. Augustyn oraz delegacje korp. oficerskiego wraz z orkiestrą 20 p. p. Goście zabawią przez 2 dni i zwiedzą fortyfikacje i zabytki miasta Krakowa. Nadto będą obecni na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego. Wycieczkę oprowadzał będzie po fortach por. Zalipski a po zabytkach znany prof. sztuki p. Gabrjel Leńczyk. Zacnych i drogich gości witamy jak najserdeczniej.

O ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE GMINY MIASTA KRAKOWA. Jak wiadomo wedle statutu gminnego prezydjum miasta winno przedkładać Radzie miejskiej zamknięcie rachunkowe z finansowej gospodarki miejskiej po upływie roku budżetowego. Sfery radzieckie informują nas, iż dotąd podobne zamknięcie nie było przedkładane mimo żądań wielu radnych. Obecnie ogłoszono w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 17 czerwca, na podstawie którego najpóźniej w ciągu 4 miesięcy po upływie roku obrachunkowego prezydjum ma złożyć Radzie m. sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu celem uznania przez Radę miejską gospodarki za rzetelną. W razie nie wykonania tego przepisu może być mianowany komisarz rządowy. Zamknięcie to musi być przedłożone Min. spraw wewn. i skarbu. Gmina m. Krakowa — jak się dowiadujemy — już w tym roku ma przedłożyć Radzie miejskiej zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły.

W KŁOTNI Z MATKĄ PRZEBIŁ SIĘ NOŻEM. Uczestnicy targu w Rynku gł. byli świadkami niezwykłej sceny. Oto syn jednej z przekupek wyjął nagle z kieszeni prosty kozik, który następnie skierował w okolicę serca. Ostrze utkwiło w osierdziu. Powodem rozpaczliwego czynu była kłótnia z matką o pieniądze na golenie, których matka synowi odmówiła. Stwierdzono, że desperat nazywa się Wójcik Władysław, liczy lat 26 i mieszka przy ul. Królewskiej. Wójcik cierpiał na epilepsję. Desperata odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 29 bm. (odpust św. Piotra i Pawła) w kościele św. Piotra wykonają utwory religijne: 1) podczas wotywy o godz. 9 p. F. Wrońska-Wilkicka (śpiew) i dr. A. Rolanowski (wiolonczela); 2) podczas sumy o godz. 10.30 orkiestra 20 p. p. pod bat. chor. J. Króla; 3) podczas mszy św. o godz. 12 Chór męski „Hasło“ pod kier. dyr. M. Kozłowskiego.

MUZYKA KOSCIELNA. W niedzielę 29 bm. o godz. 12 w kościele OO. Franciszkanów pp. Emilja Ambrosowa (sopran) i Władysław Szkocki (baryton) odśpiewają szereg pieśni religijnych (przy organie ks. Rizzie). — Podczas mszy św. Komitet Żałobnego Krzyża będzie zbierać dobrowolne datki na pomnik dla poległej Młodzieży krakowskiej w obronie granic Polski.

RUCH WYDAWMICZY

J. N. TREPKA: „Przewodnik po Krakowie“. Z planem miasta i wieloma ilustracjami.

Z pośród całego szeregu przewodników i popularnych monografji Krakowa. na pierwszy plan musi wysunąć się świeżo wydany „Przewodnik“ J. Trepki.

Zasadniczą stroną dodatnią „Przewodnika“ jest zwięzłość i szeroki zakres. Wolny od napuszonych monografji historycznych, nużących turystę jest dlań doskonałym informatorem, pozwalającym w krótkim czasie na zwiedzenie jak najwęcej ilości zabytków, w które obfituje Kraków.

Na szczególną uwagę i uznanie zasługuje wyborny zbiór widoków Krakowa. umieszczony przy końcu „Przewodnika“. Artystycznie wprost wybrane ryciny są najpiękniejszą estetyczną szatą „Przewodnika“.

Całość przedstawia się nader dodatnio i nie wątpię, że „Przewodnik“ stanie się nietylko niezbędnym dla każdego zwiedzającego, lecz miłym i pożądanym podręcznikiem dla każdego Krakowianina.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Roman Chrzanowski.

„LOTNIK“ nr. 8 opuścił prasę. Czasopismo poświęcone lotnictwu polskiemu, zawiera bogatą i urozmaiconą treść. Szósty numer tego czasopisma zawiera aktualny wobec całego szeregu katastrof lotniczych artykuł inż. Zalewskiego pt.: „Jak zwiększyć bezpieczeństwo lotu?“ Dalej art. o historji balonów wolnych; dalszy ciąg rozprawy kpt. pilota J. Hendriksa o roli lotnictwa w czasie wojny itd. Całość uzupełnia szereg artykulików i komunikatów oraz bogata kronika lotnicza. — Egzemplarz „Lotnika“ kosztuje tylko 12 groszy. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w ekspedycji: Poznań, św. Marcin 70.

Zmiana w sposobie poboru podatku gruntowego w Małopolsce

Będą go odtąd ściągały gminy.

Warszawa. Dnia 26 bm. (PAT). W przeciwieństwie do innych dzielnic państwa, w których płatnikiem podatku gruntowego jest wieś. albo gmina, **w Małopolsce pobiera się dotychczas podatek gruntowy od każdego płatnika z osobna.** Wskutek tego nietylko zatrudnia się nieproduktywnie nadmierną pracą wielką ilość urzędów i inspektoratów skarbowych, lecz także **naraża się płatnika na znaczną stratę czasu, trudu i kosztów, połączonych z podjęciem podróży z miejsca zamieszkania do odległych Kas skarbowych.** W celu zmniejszenia kosztów pobierania podatku gruntowego, jakoteż w celu upodobnienia przepisów w tym kierunku w całem państwie. Rada Ministrów uchwaliła w Małopolsce **drogą rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej** na zasadzie artykułu 1 punkt 4 lit. a) ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej **przekazać gminie pobór podatku gruntowego za wynagrodzeniem 3 proc. od pobieranych na rzecz skarbu należności.** Zarządzenie powyższe **uprości ponadto zawiłą dotychczas manipulację** inspektoratów skarbowych i **uzyska się możność przeprowadzenia znacznych oszczędności** w administracji skarbowej na obszarze byłego zaboru austrjackiego.

Obrady nad monopolem spirytusowym

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej **posłowie Chomiński i Jaroszyński oświadczyli, że wycofują swój projekt o monopolu spirytusowym,** zapowiadają jednak wniesienie odpowiednich poprawek do projektu rządowego. wziętych z własnego projektu. Następnie po odrzuceniu zgłoszonego wczoraj wniosku. żądającego przejścia do porządku dziennego nad rządowym projektem ustawy. komisja przystąpiła do dyskusji nad tym projektem i przyjęła ustęp pierwszy artykułu. określający istotę monopolu.

RADA SPOŻYWCÓW.

Warszawa. Dnia 26 bm. (PAT). Celem rozwiązania zagadnienia w dziedzinie zaopatrywania ludności w artykuły żywności i pierwszej potrzeby, Rada Ministrów powołała przy Ministerstwie spraw wewn. Radę spożywców, jako organ doradczy i opinjodawczy. Rada spożywców będzie się składała z 15 członków. Minister spraw wewn. określi statut państwowej Rady spożywców.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. 26 bm. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 26 bm. powzięła następującą uchwałę:

1) Regulamin obrad Rady Ministrów. 2) Projekt rozporządznia Prezydenta Rzeczypospolitej, o **poborze II raty podatku majątkowego.** 3) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej zmieniającego artykuły 6, 7 i 8 rozp. o zmianie ustroju pieniężnego. 4) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o liście pieniężnej..5) Projekt rozp. Prezydenta Rzplitej o **sprzedaży nieruchomości Skarbu Państwa, będących w zarządzie Państwowych Zakładów Graficznych.** 6) Projekt rozp. Prezydenta Rzpltej **o przekazaniu gminom czynności poboru podatku gruntowego.** 7) Projekt ustawy o zmianie rozp. Prezydenta Rzpltej o **Banku Polskim.** 8) Projekt rozp. Prezydenta Rzpltej o zmianie rozp. o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych. 9) Projekt rozp. Prezydenta Rzpltej o ustanowieniu statutu dla państwowych fabryk związków azotowych w Chorzowie. 10) Projekt rozp. Prezydenta Rzpltej o statucie w przedsiębiorstwach **Polskich Lasów Państwowych.** 11) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o ostaleniu statutu dla państwowych zakładów wodociągowych na Górnym Śląsku. 12) Projekt rozp. Prezydenta Rzpltej w sprawie zmiany statutu Zakładów kredytowych miejskich właścicieli w Poznaniu. 13) Projekt rozp. Prezydenta Rzpltej o zastosowaniu złotego do obliczenia wkładek i świadczeń pieniężnych i o przerachowaniu na złote dawnych zobowiązań rentowych o ubezpieczeniu urzędników prywatnych w b.ł dzielnicy pruskiej. 14) Projekt rozp. Prezydenta Rzpltej o **zastosowaniu złotego do obliczania wkładek i świadczeń pieniężnych i o przerachowaniu zobowiązań rentowych o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w b. dzielnicy austro-węgierskiej.** 15) Wniosek Ministra Skarbu w sprawie nieuzasadnionej wypłaty dodatku kresowego. 16) Statut organizacyjny Ministerstwa Wyznań i Oświecenia 17) Rozp. o **zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska państwowego w państwowej służbie.** 18) Instrukcję **w sprawie procedury ustalania urzędników państwowych.** 19) Rozp. o wykonaniu ustępu 3-go art. 116, ustawy o państwowej służbie cywilnej. 20) Rozp. o ustanowieniu tabeli stanowisk.

Biskupi francuscy w Katowicach.

Katowice. (PAT). Dziś o godz. 8.10 rano przybyli **do Katowic** pociągiem pospiesznym z Poznania **biskupi francuscy.** Na dworcu oczekiwali **biskupów francuskich liczni przedstawiciele władz cywilnych i miejskich** z burmistrzem dr **Górnikiem** na czele, **duchowieństwo z administratorem apostolskim ks. Hlondem, przedstawiciele Sejmu z marszałkiem Wolnym,** radca **Gaspary w imieniu województwa,** konsul francuski w Katowicach **Mongendre,** przedstawiciel **kolonji francuskiej,** przedstawiciele **organizacji społecznych** itd. **Powitanie** w imieniu wszystkich katolików Śląska **wygosił administrator apostolski ks. Hlond.** W imieniu Sejmu śląskiego wygłosił przemówienie powitalne marszałek **Wolny.** Na powitania te odpowiedział ksiądz kardynał **Dubois** po francusku. dziękując za powitanie i wyrażając radość. że **jak cała Polska tak i Górny Śląsk witają serdecznie francuskich biskupów, co świadczy o głębokiej religijności ludu górnośląskiego.** Ks. kardynał Dubois zakończył przemówienie okrzykiem w języku polskim: Niech żyje Polska. Biskupi udali się następnie do kościoła celem odprawienia nabożeństwa.

Biskupi francuscy w Królewskiej Hucie

Katowice. (PAT). O godz. 10 biskupi francuscy przybyli do Królewskiej Huty na szyb „Wyzwolenia“, gdzie udali się do kopalni i zwiedzili podziemne ganki. Kardynał **Dubois dokonał poświęcenia kaplicy i ołtarza wykutego w węglu specjalne na ten cel.** Następnie goście francuscy udali się do ratusza w Królewskiej Hucie, gdzie zostali entuzjastycznie powitani. Kardynał Dubois **przemówił do tłumów w bardzo serdecznych słowach,** wyrażając podziękowanie za wspaniałe przyjęcie. O godz. 12.30 odbyło się **śniadanie w kasynie kopalni św. Jacka.** Przed śniadaniem biskupi oglądali **wystawę prac robotnic Skarbofermu.** Po śniadaniu goście francuscy udali się samochodami do Piekar, gdzie miejscowy proboszcz powitał ich **w** kościele. Po nabożeństwie kardynał Dubois **wzruszony** dziękował tłumom, wyrażając podziw głębokiej religijności ludności. Powrót do Katowic nastąpił o godzinie 19. Wieczorem odbył się obiad, wydany **przez** posła Korfantego. O godz. 22 odbył się raut, **wydany** w starostwie przez wojewodę.

ŚMIESZNE PRETENSJE ŻYDOWSKIE.

Warszawa. (AW). Z powodu uchwalenia przez Radę Ministrów projektu przepisów o dopuszczeniu języków białoruskiego i ukraińskiego w stosunkach urzędowych, koło żydowskie wystosowało do prezyd. Grabskiego protest z powodu nieuwzględnienia również interesów żydowskich. Protest domaga się rewizji przepisów w tym kierunku.

IMIENINY P. PREMJ. GRABSKIEGO.

Warszawa. 27 czerwca. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym. jako w dniu Imienin p. Premj. Grabskiego, składali mu życzenia w Ministerstwie Skarbu urzędnicy, w imieniu których przemawiał wicem. Markowski.

OBRADY NAD USTAWĄ O PEŁNOMOCNICTWACH.

Warszawa, 27 czerwca. (Tel. wł.). W nadchodzącą środę na posiedzeniu połączonych Komisyj **skarbowej** i budżetowej rozpocznie się debata nad **rządowym** projektem o pełnomocnictwach. Referować będzie poseł Chaciński (Ch. Dem.).

„Któż zbadał puszcz litewskich przepastne krainy?“

Nadużycia i oszustwa w Puszczy w Białowieskiej. — Skarb Państwa poszkodowany na 12.500 funtów szterlingów.

Puszcza Białowieska jest naprawdę „przepastną krainą“ nadużyć których dna rzadko kiedy dotyka sonda prokuratorskich dochodzeń. Obecnie znów dowiadujemy się o dwu takich **„tranzakcjach“**, na których **Skarb Państwa stracił 12.500 funtów szterlingów**, co równa się sumie

281.250 złotych.

Omawia ją „Dziennik Białostocki“. Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W roku 1921 między Zarządem Okręgowym lasów państwowych w Białowieży, a kupcem leśnym Abramickim z Brzostowicy i jego wspólnikami: Ostryńskim ze Słonima i Grodzińskim z Grodna, **zawarta została umowa na wyrąb budulca i drzewa opałowego** w obrębie Wejkowskim (nadleśnictwo Wołkowyskie). **W myśl tej umowy**

mogli oni wyrąbać materjał z posuszu i leżaniny,

z tem, że za **wyrąb mieli otrzymać jedną trzecią materjału wyrobionego, zaś 2 trzecie** otrzymać miało leśnictwo.

Na tych samych warunkach uzyskał prawo wyrębu w obrębie Lipnik tegoż nadleśnictwa Wołkowyskiego kupiec leśny. Najman. z Białegostoku.

Eksploatacja została dokonana. W obydwu wspomnianych obrębach

kupcy wycięli przeszło 7000 sztuk najzdrowszego doborowego budulca,

co równa się trzem tysiącom metrów sześciennych. a tymczasem **posusz stoi nietknięty,** — zaś **leżaniny w obrębach tych prawie wcale nie było.**

Po nieprawnem obrobieniu tej olbrzymiej ilości budulca i otrzymaniu należnej im części. kupcy w tajemniczy sposób

zakupili bez przetargu jeszcze 2 trzecie materjału należącego do Skarbu Państwa.

Materjał ten nabyli według taksy materjału okrągłego. nieobrobionego. sprzedawanego miejscowej ludności.

„Odbiór“ tego materjału przeprowadzał w imieniu leśnictwa... nadgajowy Siergiej. znany policji miejscowej z protokułów o pijaństwo. łapownictwo i inne podobne specjalności.

Nadużycia kupców wykrył podleśniczy Lesisz i zameldował o nich inspektorowi Drausalowi. Sprawa skończyła się **nieznaczną grzywną.**

śledztwa nie przeprowadzono żadnego.

W obu tych skromnych tranzakcjach **Skarb Państwa poniósł stratę na 12,500 funtów szterlingów.**

DZIAŁ GOSPODARCZY.

URUCHOMIENIE EKSPORTU RUDY ŻELAZNEJ. Wobec trudności w przemyśle hutniczym ujawnia się tendencja do eksportu rudy żelaznej. Tow. przemysłowo-górnicze „Praszka“ zabiega o wywóz 120 wagonów rudy żelaznej prażonej. dla której niema zbytu w kraju. Ten stan rzeczy dosadnie maluje stosunki. jakie wytworzyły się w hutnictwie polskiem. Oczekiwać należy. iż Rząd wdroży energiczną akcję w kierunku zahamowania rosnącego kryzysu hutniczego i stworzy warunki umożliwiające przerób surowca w kraju.

Z GŁÓWNEGO URZĘDU PROBIERCZEGO. P. Zygmunt Wasilewski, dyrektor Głównego Urzędu Probierczego, przechodzi z dniem 1 lipca br. na emeryturę. Stanowisko jego obejmuje p. Aleksandrowicz. wicedyrektor Gł. Urzędu Probierczego.

STOSUNKI HANDLOWE Z AUSTRALJĄ. Min. przemysłu i handlu zwraca uwagę sfer zainteresowanych na możliwość wejścia w stałe stosunki handlowe z Australją. która stanowi szerokie pole zbytu dla różnych artykułów eksportu polskiego. Konsulat generalny Rzpltej Polskiej w Sydney zorganizował w swoim czasie spółkę handlową „Polono Australjan Company“, mającą na celu eksport wszelkich produktów i towarów z Polski oraz zakup na rachunek przemysłowców polskich, potrzebnych im surowców. Wskutek akcji tej spółki w listopadzie r. z. przybyła do Australja pierwsza partja towaru polskiego. sprowadzona bezpośrednio, a mianowicie transport mebli giętych z fabryki w Jazowsku w Małopolsce, który został natychmiast rozsprzedany, tak, że okazała się potrzeba nowego zamówienia. Również podjęto kroki ze strony sfer przemysłu włókienniczego w Łodzi, celem nawiązania stałego kontaktu z Australją. Rynek australijski pomimo istniejącej tam dość dużej konkurencji innych krajów, jest pojemny dla całego szeregu towarów polskich różnego rodzaju. które mogłyby zapewne w krótkim czasie wyrobić sobie dobrą markę. Konsulat Polski w Sydney prosi dlatego o nadsyłanie na jego ręce (Adres: Consulate General or the Republic of Poland-Sydney N. S. W. Australja) asortymentów próbek i wzorów polskich towarów eksportowych. z podaniem cen w walucie angielskiej. a obliczonych o ile możności cif port australijski.

GIEŁDA.

Kraków, 28 czerwca.

Dolar	5·24
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	27.00

Na giełdzie efektów koniec tygodnia giełdowego skończył się fatalnie, tj. ogólną zniżką papierów. Ogromne straty kursowe poniosły przedewszystkiem papiery arbitrażowe

Na pogiełdziu zastój kompletny.

Na giełdzie pieniężnej obroty skromne, przy tendencji mocnej dla dolara i Zurychu. Frank francuski i Wiedeń bez zmian. Zniżkowo Praga.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.21—5.20 i pół (czek). 5.19—5.19 i pół; Praga 15.38; Szwajcarja 92.55—92.60—92.70 (czek); Wiedeń 7.35; Londyn 22.60—22.45.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Związku Spółek Zarobkowych	3.50
Tohan	0.28—0.23
Pharma (B. Jawornicki)	0.50—0.48
L. Zieleniewski	6.45—6.30
H. Cegielski Poznań	0.48—0.46
Trzebinia żelazo	0.65—0.60
Warsz. Parowozy	0.29—0.28
Górka	11.00
Tepege	2.50—2.57
Polska Nafta	0.38—0.35
Pezet	0.22—0.20
Syndykat Koszykarski Kraków	0.15
S. W. Niemojewski	0.50
Trzebinia tłuszcze	5.00
Elektrownia Siersza	0.27
Krakus	0.80
Chodorów	3.85—3.75
Chybie	4.40—4.10
A. Piasecki	1.40
4 proc. listy Tow. Kr. Ziem. (100 K)	1.40—1.20
4 i pół proc. listy T. Kr. Ziem. (100 K)	1.27 i pół

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 15 (towar): Gazy wschodnie 2.20; Nobel 1.50; Len 0.85 (towar).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół: Londyn 22.47: Paryż 29.46: Wiedeń 7.30: Praga 15.32: Włochy 22.43: Belgja 23.90: Szwajcarja 92.09. Holandja 195.21.

Miljonówka 0.52: Bony złote 0.75—0.77: Pożyczka złota 7.20: Pożyczka dolarowa 7 i pół.

Akcje: Polskie Tow. Elektryczne 0.17: Przemysł Naftowy 0.50—0.52: Siła i Światło 0.53: Tepege 2.55; Zieleniewski 7.90: Zawiercie 35; Żyrardów 56—54; Ćmielów 0.60; Chodorów 4—3.90: Parowozy 0.30—0.33: Pocisk 1.50—1.40; Starachowice 2.30—2.36: H. Cegielski w Poznaniu 0.50—0.49: Modrzejów 4.85—4.60.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.63 i pół: Londyn 24.42: Paryż 29.90: Wiedeń 0.0079 i trzy ósme, Praga 16.65: Włochy 24.36: Sofja 4.10. Holandja 212.10: Belgrad 6.37 i pół.

ZE SPORTU.

KRAKÓW—KONSTANTYNOPOL 2:0 (0:0).

Odłożone ze środy odbyły się powyższe zawody we czwartek na boisku Cracovii. Wzbudziły one wielkie zainteresowanie ze względu na egzotyczność gości pochodzących aż przecież z Konstantynopola. Jednakowoż nie można nazwać Turków dobrymi futbalistami. To co nam pokazali na zawodach międzymiastowych, wykazywało bardzo słaby stopping. niepewność w zabieraniu piłki. brak precyzji i wykańczanie kombinacji. a wskazywało na dorywczą grę. prowadzoną masą. Bramkarz więcej szczęśliwy niż pewny. obrona w najniebezpieczniejszych momentach „urywająca się“, najlepsza w drużynie pomoc. atak ostro grający nieco za długo przetrzymuje piłkę. skrzydłowi nie umią ani oddawać centr. ani bić rogów. Wadą wprost niespotykaną to brak strzałów. dość powiedzieć, że w ciągu meczu Przeworski miał raz piłkę ze strzału do bramki. a pozycji było dosyć. Drużynie tej przeciwstawił Kraków Cracovię okraszoną Krumholzem i Styczniem. Skład nasz zaprodukował nam grę ładną, ofiarną i ambitną. Całość jednak nie pracowała tak składnie. jak należało sądzić po ustawieniu drużyny, złożonej prawie z graczy z jednego klubu. Wybijał się Cikowski, Chruściński i Sperling. Styczeń do pauzy a Synowiec po przerwie bardzo słabi. Obrona dobra, Pychowski chrzest ogniowy przeszedł zupełnie pomyślnie. Przeworski rzuciwszy się dla „galerji“ na piłkę idącą na daleki aut. stłukł sobie kolano, kulejąc cały czas i robiąc tylko ciągłe zamieszanie, gdyż już-to opuszczał bramkę, chciał ją opuścić, to znów wracał. Lecz. że prawie był zupełnie zbyteczny. świadczy ilość oddanych piłek. Zawody obfitowały w szereg emocjonujących momentów pod bramką gości, którzy zasłużywszy na większą przegraną swą słabą grą. obronili się szalonym szczęściem. Bramki uzyskuje Kraków bombą Chruścińskiego z podania Reymana i z rzutu karnego za sfaulowanie Krumholza. Na zawodach zapoczątkowano podawanie piłek na linjach bieżnych przez specjalnych chłopców, ubranych w koszulki gospodarzy. Sędziował p. Ivancić (Węgier) bardzo dobrze.

—**be.**—

TEATR BAGATELA.

„Głupi Jakób“

Komedja w 3 aktach Rittnera.

(Wznowienie).

„Głupi Jakób“ cieszy się obecnie niesłychanem powodzeniem — w Warszawie. Zawdzięcza je mistrzowskiej grze Kamińskiego w roli Szambelana. O tej grze rozpisują się recenzenci warszawscy i unoszą w pochwałach. Tylko p. Boy. który widział w tej roli p. Sosnowskiego — stanął w pewnej opozycji. Nie zmniejsza to sukcesu Kamińskiego. Warszawa zachwyca się „Głupim Jakóbem“ i Kamińskim. Być może, iż ta opozycja Boy'a natchnęła dyrekcję „Bagateli“, by wystawić „Głupiego Jakóba“ z p. Sosnowskim w roli Szambelana. „Głupi Jakób“ ma trzy role, które trzymają sztukę. Rolę chorującego na pustkę w życiu, stetryczałego Szambelana. rolę przyćmionego nieco intelektualnie, ale idącego zawsze za najgłębszym głosem serca Jakóba. oraz rolę sprytnej życiowo i niepozbawionej demokratycznej namiętności pchania się w górę dziewczyny, Hanki. Postać Szambelana może być kreowana w różny sposób. Albo jako postać tragiczna. rozczarowanego do życia mizantropa, któremu po wszystkich zawodach zostaje jedyna wierna przyjaciółka — butelka. albo jako postać zimnego płaza zamkniętego w skorupie. na schyłku życia odczuwa klątwę egoizmu. osamotnienie i pragnie za wszelką cenę uniknąć go. Która z tych koncepcyj jest właściwą?

O pierwszej można powiedzieć, że jest bliższą rozumieniu autora. a o drugiej, że ma więcej wyrazu. Sosnowski odtworzył pierwszą. Kamiński — podobno — tę drugą.

Gra p. Sosnowskiego była niewątpliwie interesującą, ale mimo wszystko nie stanie się „wypadkiem dnia“. Dlaczego? Bo takie ujęcie Szambelana. powiedzmy miękkie. ciepłe, wymaga stworzenia tej samej atmosfery zarówno ze strony „głupiego Jakóba“ jak i Hanki. Tymczasem te postaci dramatu były zimne i twarde. P. Nowakowski zarysował rolę głupiego Jakóba ostro, dramatycznie bez jednej drobiny serdeczności i liryzmu. co dałoby widowni możność głębokiego współczuwania z nim. a również p. Lodzelewska (córka) w roli Hanki nie objawiła tej głębokiej a cichej tęsknoty za czemś ogromnie dobrem i kochanem. jaką mieć powinna. a była raczej namiętną i krzykliwą.

Nastrój stworzony przez takie ujęcie dwóch wymienionych ról zapowiadał wybuch silny wstrzymywanego uczucia. jakąś katastrofę efektowną i wstrząsającą. a kiedy do niego nie przyszło. bo Rittner kończy sztukę spokojnie. widz czuje się zawiedzionym, zakończenie sztuki przyjmuje jako niewłaściwe i niedociągnięte — słowem wychodzi z przedstawienia niezadowolony.

Dlatego muszę powiedzieć. że „Głupiego Jakóba“ grano — źle. a źle z przyczyn, o których już wspomniałem. Więc mimo. iż reszta zespołu (p. Ordyńska, Ratschka, Frenkel — syn) grała zupełnie poprawnie, całość przedstawienia nie pozostawiła silniejszego wrażenia. Była to „robota“ na codzień.

Ludwik Skoczylas.

GORĄCE ŻYCZENIA LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ.

Obuwie, ubrania, bielizna — muszą potanieć!

Rząd obniżył taryfę celną, aby usunąć nadmierną drożyznę artykułów codziennej potrzeby.

Nowa taryfa celna. która **wejdzie w życie w dniu 15 lipca,** pomimo wielu błędów. jest znacznym krokiem naprzód. **zapowiadającym potanienie artykułów codziennej potrzeby.**

Taryfa powyższe **zniża**

stawki celne na obuwie, bieliznę, ubranie, skóry garbowane.

Cła na te przedmioty **będą** wynosiły najwyżej **20 procent** cen zagranicznych. a w stosunku do pewnych państw (Francja. Włochy) **nawet 15 procent.**

Import zboża będzie zupełnie wolny,

natomiast nałożono cło na przywóz bydła rogatego. na towary kolonjalne (herbata. kawa) utrzymane będą stawki obecne. niestety wysokie ze względów fiskalnych.

Obniżono cło na przywóz surowców: żelaza handlowego, blachy, drutu, nawozów sztucznych

itd. celem poparcia produkcji przemysłowej i rolnej w kraju.

Nowa ustawa celna daje podstawy dla poważnego obniżenia kosztów utrzymania.

Czy jednak drobne paskarstwo i pośrednictwo handlowe podda się nowej konjunkturze — zobaczymy.

Nieco o amerykańskich obyczajach.

Interwiew amerykańskich dziennikarzy u jednego z ministrów.

Powszechnie wiadomo. że obyczaje amerykańskie różnią się na wielu punktach od obyczajów europejskich. mimo gwałtownej demokratyzacji. którą przechodzi „stary świat“ ostatnimi czasy. a za której ojczyznę uchodzi Ameryka północna.

Ciekawe światło na te obyczaje rzuca np. interesujące sprawozdanie pewnego dziennikarza europejskiego. któremu udało się wejść w skład delegacji dziennikarzy amerykańskich. przyjętych na konferencji **prasowej** przez Mr. **Mellona,** ministra finansów Unji. bawiącego chwilowo w Nowym Jorku.

Około dziesięciu młodych ludzi — pisze ów dziennikarz europejski — mających wygląd starszych słuchaczy uniwersyteckich. ubranych w strój codzienny. zjawiło się w przedpokoju apartamentu. zajmowanego przez ministra. Przywitał ich jego sekretarz i prosił o chwilę cierpliwości. Po kilku minutach otwarły się drzwi sąsiedniego pokoju. dokąd weszliśmy. tłocząc się i gdzie ujrzeliśmy Mr. Mellona. siedzącego przy biurku z nieodstępną fajeczką w ustach.

Jestto człowiek niemłody, jeden z najbogatszych przemysłowców północno-amerykańskich i osobistość wysoko ceniona z powodu swej nieposzlakowanej uczciwości.

Jeden z młodych ludzi podchodzi doń. mówiąc „How do?“ — reszta. nie witając się. zasiada na fotelach i bujankach. poczem zaczynają. dosłownie, zasypywać ministra pytaniami. Czyni to wrażenie jakiegoś. bardzo ostrego egzaminu. dokonywanego przez dziesięciu egzaminatorów.

Mr. Mellon daje na każde pytanie możliwie wyczerpującą odpowiedź. Zadawane mu pytania odnoszą się w pierwszym rzędzie do ustawy podatkowej nad którą Kongres właśnie obraduje z wielkiem ożywieniem. Niektórzy jednak z egzaminatorów idą dalej i zadają biednemu ministrowi pytania z dziedziny polityki ogólnej. nawet zagranicznej.

Podczas gdy atakowany minister poci się. przysłuchany naraz tym pytaniom! przypatruję się jego egzaminatorom.

Jeden z nich wyciągnął się wygodnie na bujance i ziewa niemiłosiernie. Trzech czy czterech zapaliło papierosa, a dwuch zawzięcie żuje gumę... Żadnemu z nich nie przychodzi nawet na myśl, jak bawi mnie to widowisko. gdy porównywuję je z konferencją prasową u któregoś z ministrów europejskich...

Tutaj. w Ameryce. nie traci się kosztownego czasu na formalności. Naszą europejską grzeczność zastępuje udzielenie bliźniemu pomocy. ma się rozumieć wtedy. gdy tego zachodzi potrzeba.

Obecni tu dziennikarze są w tej chwili przedstawicielami kilkunastu miljonów obywateli amerykańskich. którzy chcą dowiedzieć się z wieczornego wydania, czytywanego przez siebie dziennika. co **myśli** minister finansów o tej. lub innej sprawie. minister, którego wybrali posłem do Kongresu.

Za pół godziny ci palący papierosy. żujący **gumę** i ziewający reporterzy znajdą się w redakcjach swych dzienników i będą pisali obszerne **sprawozdania autentyczne,** zaopatrzone w subtytuły. wytłuszczenia, podkreślenia itd. z interwiew'u ministerjalnego.

Każdy z czytelników. przeczytawszy je. będzie miał wrażenie. jakgdyby rozmawiał sam z ministrem i pomyśli sobie — jeśli jego wywody przypadają mu do gustu — „brawo! stary Mellonie. jestem z ciebie kontent. Ja. Jonhu Smith, będę cię całym moim wpływem popierał. Postępuj. jak dotąd. a możesz zawsze na mnie liczyć“.

Konferencja prasowa z ministrem Mr. Mellonem trwała niespełna godzinę. ale dla mnie. Europejczyka. była wielce pouczająca. gdyż dała mi lekcję poglądową stosunku rządzonych do rządzących w Ameryce. Olbrzymia statua Wolności w przystani Nowego Jorku jest niezawodnie tego stosunku symbolem.

Zjazd Kielczan.

(Okólnik).

Z powodu licznych zapytań. kogo uważać za wychowańca gimnazjum. mającego prawo uczestniczyć w zjeździe. komitet organizacyjny wyjaśnia. że będzie to zjazd tych. którzy ukończyli gimnazjum kieleckie, a przynajmniej byli w dwu najwyższych jego klasach, to znaczy tych. których wychowało gimnazjum. choćby dla jakichś powodów formalnie matury nie uzyskali.

Zjazd obejmuje w tem znaczeniu wychowańców gimnazjum do roku 1904 włącznie. Odbędzie się zaś 7 września br. w Kielcach.

Zapisy na zjazd z oznaczeniem roku ukończenia szkoły zgłaszać należy piśmiennie do adwokata Józefa Kamińskiego w Warszawie. ulica Foksal 16 m. 12. — Kto nie zgłosi uczestnictwa do 1 sierpnia br. będzie musiał sam starać się o kwaterę w czasie zjazdu.

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.